

Siedem
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III.

CZWARTEK, 21 CZERWCA 1934

NR. 168

„Bestjałski mord na człowieku, który nic nie zawinił” tak określa Schenkirzyk swój straszny czyn

Kraków, 20 czerwca.

Na wtorkowej rozprawie wieczornej w sprawie morderstwa przy ulicy Potockiego w Krakowie odpowiadał na pytania prokuratora Bobrzecki i zaprzeczył, by brał pieniądze od prostytutki Stefani Soja, a jedynie gdy poszli czasem do hotelu, to raz płacił on, to znowu ona. Nie jest prawdą, jakoby pozbawiono go pracy na kolej z powodu podejrzenia o kradzież 400 zł. za znaczki L. O. P. P. Koło godz. 21 rozpoczęto przesłuchiwanie Schenkirzyka. Przyznaje się on jedynie do kradzieży, opisuje swe lata szkolne, zaprzysiężenie się z Bobrzeckim. „Miał — jak mówi — szczęście do ludzi. Za prace swoje w szkole dostawał pochwały. Czesne opłacał z pieniędzy, otrzymywanych za lekcje. Kłopoty z czesnem miał dopiero w tym roku, ponieważ stracił lekcje. Z Dońcem poznał się w mieszkaniu Bobrzeckiego. Dońcie interesował go jako typ ze światła przestępczego i sądził, że za jego pośrednictwem będzie mógł bliżej poznać życie w tym świecie, by użytkować to do swych prac literackich. W osobiwy sposób tłumaczył on swój udział w rabunku: „Czułem się zdeprymowany, gdyż nie miałem żadnych dochodów. Przypuszczałem, że dr. Nuessenfeldowi parę tysięcy nie zrobi różnicy, a mnie może pomóc.”

Przew.: A co byście zrobili, gdyby was przyłapano?

— Paliłobyśmy sobie w łeb.
Oskarżony kreśli następnie przebieg zbrodni, przyczem zachodzą sprzeczności z zeznaniami poprzednich oskarżonych.

Przewodniczący trybunału w procesie morderców z ul. Potockiego prowadzi rozprawę intensywnie, (we wtorek rozprawa trwała, nie licząc przerw, ponad 10 godzin, a skończył się o godz. 23), to też w trzecim dniu rozprawy rano zdołał już zakończyć przesłuchiwanie oskarżonych.

Po rozpoczęciu środowej rozprawy, wezwano na salę świadków, z pośród

których 3 przewodniczący polecił pozostać, a inni mieli przybyć o godz. 15. Po tem zarządzeniu przewodniczącego zeznawał w dalszym ciągu Schenkirzyk. Twierdzi on, że nie pamięta, czy miał jakieś obrażenia na rękach po morderstwie, jakkolwiek znawca sądowy, prof. Olbrycht znalazł na jego palcach i jednej dłoni ślady obrażeń, mogące pochodzić z okresu, w którym popełnione było morderstwo. Gdy Sch. zwrócono uwagę, że przecież służąc w przedśmiernej walce musiała rzucać i bić rękami, i zadrapać kogoś ze sprawców, oskarżony odpowiada, że służącej wogóle się nie dotknął.

Przew.: Stał pan cały czas?

Sch.: To był moment.

Przew.: A coż pan na to, że Dońcie twierdzi, że pan ocierał rękę z krwi. Potem na rękawiczce pańskiej znaleziono ślady krwi.

Sch.: Dońcie kłamie. Skąd wzięły się ślady na rękawiczce, nie wiem.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego o jego odnoszenie się do narzeczonych i szczegółowo wypytuje o rolę wszystkich oskarżonych w czasie morderstwa i rabunku. Schenkirzyk oświadcza, że Dońcie miał służąc obezwładnić, jemu też przypadło w udziale zacieranie śladów, Bobrzecki miał zabrać pieniądze. Bobrzecki wszystkim kierował.

Przew.: A Bobrzecki twierdzi, że nie wydawał żadnych poleceń i że każdy robił na własną rękę.

— To nie prawda.

Oskarżony przyznaje się, że pozostał przy pomocy plasteliny ślady obcego palca i, że projekt z plasteliną pochodził od niego. Wobec zwrócenia mu uwagi, że Bobrzecki opowiadał, iż narady z Dońcem zawsze odbywały we dwóch, Schenkirzyk odpowiada, że tak nie było.

Schenkirzyk twierdzi dalej, że wogóle o służącej nie mógł i nie chciał myśleć, bo był czem innym zajęty.

W dalszych pytaniach wykazuje obrońca, że Schenkirzykowi ze zbrodni materialnie nie pozostało nic, nawet ani grosza. Kilkadziesiąt złotych, które wziął Bobrzecki z wiedzą obu współników na drobne wydatki, miały służyć i Schenkirzykowi. Schenkirzyk dostał z tego 20 zł., kupił trochę farb, spłacił drobne długi, m. in. dług w stosunku do Stan. Bobrzeckiego, 4 złote dał Bobrzeckiemu, by zapłacił rachunek na dancingu, a po tych

wszystkich wydatkach nie miał ani grosza.

Asch.: A czy pan zastanawiał się nad zbrodnią nawet w formie jakiegoś traktatu.

— Pisałem taką rzecz.

Obr. Aschenbrenner w związku z ostatnimi zeznaniami Schenkirzyka stawia wniosek, by trybunał dopuścił do odczytania we właściwym czasie opracowań literackich, które pisywał Schenkirzyk, a także dopuścił oglądnięcie jego prac malarskich, bo to może rzucić światło na charakter i usposobienie oskarżonego.

Prokurator Boryczko sprzeciwił się wnioskowi obrońcy. Przewodniczący oświadcza, że decyzję w tej sprawie odracza.

Zeznania dr. Nuessenfelda

Dr. Nuessenfeld, 53-letni mężczyzna, opowiada o stanie, w jakim znalazł swe mieszkanie z chwilą, gdy przekroczył jego próg, po długim dobijaniu się i wreszcie wyrzuceniu swym kluczem, klucza, tkwiącego w drzwiach. Z przedpokojem dostrzegł zwłoki służącej, podszedł do nich, stwierdził śmierć. Opowiada dalej dr. N., co mu skradziono z biurka, a co zabrano z kufra.

Przew.: Zwrócono panu ile?

— Rzeczy są w depozycie, pieniądze otrzymałem 12.495 dolarów w banknotach i 145 sztuk złotych monet 20-dolarowych, brakuje 5 monet 20-dolarowych i około 800 dolarów papierowych.

Dalej dr. Nuessenfeld przedstawił, że Bobrzeckiego poznał w Izbie Lekarskiej, dokąd Bobrzecki przychodził wieczorem po żonę. Ponieważ był skarbnikiem w Izbie Lekarskiej od lat 5, znane tam były w przybliżeniu jego stosunki domowe. O tem, że przechowuje u siebie znaczne pieniądze, nikomu nie mówił. Wiedziiano, że zabiera do siebie do domu pieniądze Izby Lekarskiej; były to kwoty po kilkaset zł. na wypłatę djet, na pensje itd.

Przew.: Były w czasie rozprawy momehty, świadczące o tem, że Bobrzecki musiał wiedzieć, że pan przechowuje pieniądze.

Dr. N.: Ja niewiem, skąd wiedział.

Przew.: Czy nie otrzymywał pan jakichś telefonów, któreby zwróciły pańską uwagę.

Dr. N.: Tak, były to telefony, kiedy do-

pytywano się, czy jestem w domu, albo gdzie jestem, były również telefony, które ja nazywałem ślepami telefonami, kiedy to podchodziło się do telefonu i nikt się nie odzywał. Telefony te wydały mi się podejrzanymi.

Świadek, zapytany, czy możliwym było, że słuchawkę telefonu odłożyła służąca, zaprzecza tej możliwości. Służąca sprawowała się nienagannie, a pracowała od września 1927 r.

Przew.: Czy pan miał pacjentów?

Dr. N. (z żalem): Bardzo mało.

Obr. Aschenbrenner: Czy pan przypadkiem nie dostał więcej, aniżeli panu skradli?

Przew.: Uchyliam to pytanie.

Obr. Aschenbrenner: A czy nie przyszedł panu na myśl, gdy pan miał te podejrzané telefony, że jednakże te pieniądze ulokować gdzieś, żeby je dać do banku, by beczynnienie nie leżały.

Przewodniczący uchylił i to pytanie, podobnie jak i dalsze, kiedy to dr. Aschenbrenner zapytał dr. Nuessenfelda, czy dużo dał z tych pieniędzy na pożyczkę narodową.

Św. Rynkiewicz, monter pocztowy, zeznał, że był wysłany dla naprawy telefonu dr. Nuessenfelda, ale nie mógł się dostać do jego mieszkania, bo nikt nie otwierał na dzwonicie. Było to koło godz. 10. Dalszy świadek Jakubowicz, lokator kamienicy, w której mieszka dr. Nuessenfeld, nie wniósł swemi zeznaniami nic nowego. Rozprawę przerwano o godz. 13.45.

Z miejsca zbrodni na dancie

Na rozprawie popołudniowej o godz. 16-tej zeznawali lokatorzy domu, przy ul. Potockiego, a po nich miano przesłuchać trzy panie, mianowicie p. D. i p. Kr., które jeździły z Bobrzeckim i Schenkirzykiem do Radziszewa, gdzie jest kolonia studentów Akademii Sztuk Pięknych, a po morderstwie były z nimi na dancingu w „Esplanadzie”, oraz p. K. narzeczona Schenkirzyka. Przewodniczący wywołał nazwisko p. K. Okazało się, że jej niema.

Wówczas odczytał pismo od jej brata ze Stanisławowa, w którym doniesiono, że pani K. wyjechała do Rumunii i tam ciężko zachorowała. Wobec tego poprzestano na odczytywaniu jej zeznań, złożonych wobec sędziego śledczego. Oświadczyła ona sędziemu śledczemu, że razem z panią Kr. wybrały się w sobotę, 12 maja br. do Radziszewa i tam pozostały aż do niedzieli, spędzając ten czas z Bobrzeckim i Schenkirzykiem. Obaj byli młodzieńcami przyzwoitymi i nie dawali podstaw do podejrzenia. W Radziszewie zachowywali się wesoło i beztrząsco. W poniedziałek, dnia 14 maja, a więc już po dokonaniu zbrodni Bobrzecki i Schenkirzyk umówili się o godz. 13-tej z obu paniami na dancie w „Esplanadzie”. Mieli się spotkać o godz. 20-ej pod Barbakanem. Bawiła się tylko p. D., poczem poszły do mieszkania pani Kr. Z panią D. rozmawiali obaj oskarżeni o morderstwo. Jeszcze w mieszkaniu p. Kr. omawiano morderstwo, a wtedy dziwnie się oskarżeni niedośćtemu sprawcy zbrodni, że zostawili na miejscu kapelusze. Na dancingu czas spędzili wesoło. W pewnej tylko chwili Schenkirzyk w nieobecności Bobrzeckiego powie-

dział, że tego co przeżył w tym dniu, nigdy niezapomni.

Nie chcą zeznawać

Zkolei przewodniczący wywołał nazwisko p. K. i okazało się, że jej niema. Przewodniczący oświadczył wówczas, że ma zawiadomienie od matki, że córka na wiadomość, iż ma pójść zeznawać przed sądem dostała wstrząsu nerwowego, który ustawicznie się powtarza, wobec czego trzeba będzie odroczyć jej zeznania.

Adwokat Aschenbrenner nie chciał zrezygnować z tego świadka, a prokurator Boryczko postawił wniosek o zbadanie chorej, czy rzeczywiście nie może zeznawać. Nie było również trzeciego świadka t. j. pani K., a przewodniczący stwierdził, że od jej ojca przyszło zawiadomienie, iż lekarz urzędowy orzekł, że sama nie może przyjść do sądu, lecz tylko w towarzystwie ojca. Ponieważ takiej asysty procedura nie przewiduje, więc chyba należałoby ją sprowadzić w asyście policji.

Adw. Aschenbrenner i z tego świadka nie chciał zrezygnować i nie chciał zadowolić się odczytaniem zeznań. Prokurator Boryczko postawił wniosek o sprowadzenie świadka w asyście policyjnej. Zarządzono przerwę. Po przerwie adwokat Aschenbrenner cofnął swe żądanie co do przesłuchania tych dwóch świadków a prokurator cofnął wniosek o sprowadzenie pani K. w towarzystwie policji, wobec czego poprzestano na odczytaniu tych zeznań. Zeznania te nie wniosły nic nowego do sprawy,

Delikatne uczucia artystyczne zbrodniarza

Przew.: A można było myśleć o zamordowaniu?

— To był przypadek.

Przew.: Więc pańskie delikatne, artystyczne uczucie zbudziło się, gdy trup w kącie leżał i wtedy pan nie mógł myśleć o nim?

— Tak.

Przew.: Jakby pan określił to, coście zrobili, ale niech pan to określi według pańskiej etyki z przed roku.

Schenkirzyk: Straszny czyn.

Przew.: Bestjałski mord na człowieku, który nic nie zawinił?

— Tak.

Schenkirzyk przeczy dalej, by sam z własnej woli powiedział wobec prof.

Jankowskiego, że mord i rabunek, to „był wyczyn sportowy”.

Zaczyna zkolei interpelować oskarżonego obr. Aschenbrenner, chcąc rzucić trochę korzystnego światła na Schenkirzyka.

Obr. Aschenbrenner: Jaki proces psychiczny przeszedł pan w okresie od czasu, kiedy pan był zupełnie przyzwoitym człowiekiem, aż do chwili zbrodni?

Schenk.: Nie pracowałem, nie miałem co robić, gnębiło mnie to strasznie. Nie byłem zdolny przeciwstawić się realizacji planu. Gdy to się zaczęło, już było za późno, by się cofnąć.

większe obowiązki, niż obowiązki przyjaźni?

Oskarżony milczy.

Matka i przyjaźń

Aschenbr.: A czy pan wie, że z pańską egzystencją jest związana egzystencja pańskiej matki (Schenkirzyk jest jedynakiem), a wobec niej ma pan

Strejk bezrobotnych w Welnowcu został zażegnany na skutek groźby odebrania im obiadów z kuchni gminnej

W związku ze strejkem bezrobotnych w Welnowcu dowiadujemy się, że w ub. środę 12 strejkujących bezrobotnych przystąpiło już do pracy. Do pracy przystąpili oni dlatego, że od poniedziałku wszystkim bezrobotnym, którzy nie chcieli wyznaczonych godzin pracować za otrzymane zapomogi, nie wydano obiadów z kuchni dla bezrobotnych, a poza tym zagrożono im, że w środę nie otrzymają karteczek na chleb. W ten sposób włączono głodem nieszczęśliwych do od-

pracowania wyznaczonych im przez Urząd gminny godzin.

Podobny zatarg wynikł również w Michałkowicach, gdzie bezrobotni urządzili w ub. środę pożalowania godną demonstrację i wybili prawie wszystkie szyby w Urzędzie gminnym. Wobec tego, że w Welnowcu zdołano przełamać opór bezrobotnych, należy się spodziewać, że

obecnie we wszystkich gminach na Górnym Śląsku zostanie wprowadzone zarządzenie, nakazujące bezrobotnym pracować 8 godzin za każde otrzymane w go-tówce, wzgl. naturaljach 4 zł. tytułem zapomogi.

Wśród bezrobotnych panuje wielkie rozgoryczenie. (s)

Z sali sądowej w Król. Hucie kieszonkowiec w opałach - włamanie do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Świętochłowicach - Sprawa o zabójstwo

W ub. wtorek odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie znany kieszonkowiec Władysław Pietrzyk, ostatnio zamieszkały w Król. Hucie, któremu akt oskarżenia zarzucał usiłowaną kradzież. Oskarżony przybył w dniu 8 bm. na targ do Świętochłowic i w pewnej chwili zamierzał skraść torebkę na szkodę niejakiemu Anny Szala z Świętochłowic. Sztuczka mu się jednak nie udała, gdyż został w tej samej nieomal chwili przytrzymany przez kilka osób. Sąd zasądził oskarżonego Pietrzyka na 1 rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary. Surowy wymiar kary należy tłumaczyć tem, że oskarżony był już kilkakrotnie karany za kradzieże kieszonkowe.

W dniu 29 marca br. dokonano śmiałego włamania do kasy Komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Świętochłowicach, w której znajdowało się w krytycznej chwili około 13.000 zł. Włamywacze zdołali się dostać jedynie do jednego z schowków kasy i skraść 3 browninki. Do schowka, w którym znajdowała się gotówka, nie mogli włamywacze się dostać. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policyjnych zdołano odnaleźć skradzione browninki u niejakego Mieczysława Bednarka, zam. w Dąbrowie Górniczej. Na podstawie tego policja dokonała aresztowania: Bednarka, Antoniego Ciocha, Władysława Haasego, Jana Kiziora oraz Romana Chłonda, zamieszkałych

w Dąbrowie Górniczej. Ustalono pozatem, że wielką rolę w śmiałym włamaniu odegrał urzędnik Kom. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Świętochłowicach Józef Biskup, który namawiał pozostałych do wykonania włamania i udzielił im odpowiednich rad. Biskup zdołał jednakże zbiec w niewiadomym kierunku.

Wszyscy zasiedli w ub. wtorek na ławie oskarżonych. Jeden z osk. powołał na świadka niejakego Kandysa, również z Dąb. Górniczej, który zeznawał jednak tak zadziwiająco korzystnie dla oskarżonego, że świadka aresztowano na sal. Rozprawę postanowiono odroczyć i zawezwać nowych świadków.

Przed Sądem Okręgowym odpowiadali Tomasz Wieczorek, jego ojciec Jan oraz Jan Wyderka, zamieszkał w Dąbr. Wielkiej, za zabójstwo Wojciecha Wyderki. Pomiędzy oskarżonymi trwały od dłuższego czasu większe nieporozumienia z powodu podziału spadku. W dniu 9 października ub. roku doszło na temle do kłótni, która zamieniła się w krwawą bójkę, w czasie której osk. T. Wieczorek zadał Wyderce młotkiem silne uderzenia w głowę. Nieszczęśliwy w kilka dni potem zmarł. Sąd zasądził oskarżonego Wieczorka na 1 i pół roku więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 5 lat, resztę oskarżonych zaś uwolnił. (ok)

Tragiczne skutki znachorstwa Trzeba słuchać lekarza, a nie sąsiadek

W ub. wtorek Sosnowiec poruszony został strasznym wypadkiem, jakiemu uległa Magdalena Mniciewiczowa, zam. przy ul. Wiejskiej 17.

Wymieniona zachorowała i zamiast udać się do lekarza, poczęła radzić się usługom sąsiadek, które „przepisywały” jej radykalne lekarstwa na jej dolegliwości.

Kobieta słuchała i zażywała masę róż-

nych lekarstw, co zamiast uleczyć ją, pogorszyły stan do tego stopnia, że ciężko chorą przewieziono do szpitala, gdzie w środę zmarła. Jak stwierdził lekarz, śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia organizmu lekarstwami. Śledztwo w tej sprawie trwa, przyczem odbędzie się sekcja zwłok. Szczegóły niezwykłego powodu śmierci, podamy jutro.

Agnieszka z Pszowa obchodził srebrne wesele. Ad multos annos!

— **WŁAMANIE DO SKŁADU W RYDUŁTOWACH.** Z 18 na 19 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do składu Teodora Szulca w Rydułtowach, przy ul. Plebiscytowej, skąd skradli 2 męskie ubrania, 6 par spodni, 2 kawałki materiału na ubrania męskie, oraz pewną ilość bielizny i czapek, wartości około 500 zł. (r)

— **NAJECHANA PRZEZ MOTOCYKLISTĘ.** We wtorek, dnia 19 bm. o godzinie 19-tej najechna została w Kozłowej Górze na ulicy Głównej 17-letnia Zającówna Helena z Suchej Góry przez motocyklistę Nalewczyskiego Arkadiusza. Zającównę, która doznała okaleczenia głowy, prawej ręki i nogi, odwieziono do Szpitala Spółki Brackiej w Szarleju. Kto w wypadku tym ponosi winę, nie zdołano narazie ustalić. (Pi)

— **BESTJALSKIE POBICIE BEZROBOTNEGO.** W nocy 20 bm. powracający z zabawy z gospody Sztajera w Gotartowicach bezrobotny Jan Oleś, został napadnięty i pobity przez nieznaną dotychczas sprawcę. Nieszczęśliwy otrzymał trzy rany klute w głowę, szyję i lewą rękę. Olesia odwieziono do szpitala Juliusza w Rybniku, a za sprawcami wszczęto poszukiwania. (r)

— **POŻARY W RYBNICKIM.** Onegdaj wybuchł pożar w domu mieszkalnym Marii Hesowej w Krostoszowicach, przyczem spalił się dach i sprzęt domowy, wartości 2 tysiące złotych. 19 bm. o godz. 6.30 zapalił się od iskrzy z komina dom mieszkalny, górnika Józefa Gnidy w Belku. Straty biednego górnika są bardzo poważne.

Posiedzenie Komisji arbitrażowej w Katowicach

Jak nas informują, zapowiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej w Katowicach w sprawie zaproponowanej przez pracodawców 15-procentowej obniżki płac pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle śląskim, odbędzie się dziś o godz. 16 w gmachu Śl. Urzędu Wojewódzkiego.

Związki pracowników stoją nadal na stanowisku, że żądana przez pracodawców obniżka płac nie jest podyktowana koniecznością gospodarczą.

Śmierć pod ceglami

Dnia 19 bm. w czasie rozbioru i przebudowy starego domu Alojzego Kondziolki w Zamosławiu, pow. Rybnik, został wskutek podkopania ściany zasypany ceglami i gruzem, wagi około 200 kg., robotnik Henryk Paprotny, ponosząc śmierć na miejscu. (r)

Z sali sądowej w Barn. Górach

Starosta tarnogórski ukarał przed kilku dniami następujące osoby:

Bednarczyka Jana z Kozłogów grzywną 20 zł. z zamianą na 2 dni aresztu za to, że w dniu 10-czerwca br. przybył na odpust do miejscowości Rybna i tam zapomocą naparstków uprawiał oszukiwacza i niedozwoloną grę.

Czaję Gertrudę z Radzionkowa grzywną 10 zł. z zamianą na 2 dni aresztu za to, że w dniu 7-czerwca br. zaczęła na ulicy Wiktora w Radzionkowie niejakią Poloczkową Martę, przyczem wywołała wielką awanturę i mocno ją poturbowała.

Fojcka Maksymiljana z Tarnowskich Gór grzywną 10 zł. z zamianą na 2 dni aresztu za wywołanie w domu Websa awantury, przez rzucanie kamieniami w okno — skutkiem czego wywołał zbiegowisko i zakłócił spokój publiczny.

Margosza Ernesta, malarza z Lasowic, grzywną 15 zł., z zamianą na 3 dni aresztu za to, że w dniu 9 bm. włóczył się w niebezpiecznym stanie po ulicach Tarnowskich Gór i zaczął przechodzić, wywołując zgorszenie publiczne.

Oprócz tego wpłynęła do Sądu Starościńskiego pokaźna ilość doniesień na rowerzystów, nie przestrzegających przepisów drogowych, których tutaj Sąd Starościński również przykładowo ukarał. (Pi)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tajfun”. Palac: „Tajemne noce” i „Romans sekretarki”. Eden: „Bokser i dama”.

DĄBROWA. Ars: „Kobiety woła brutal”. Balkas: „Zemsta doktora Fu-Manchu”. „Na scenie” i „Chór ku-bańskich kozaków”.

Czeladź. Czary: „Król cyganów” i „W cieniu drapczy chmur”.

ZAWIERCIE. Stella: „Niepotrzebna”.

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** P. Janowi Wróblowi w Sosnowcu, Pawia 8, skradziono 14 par obuwia, p. M. Woźnicy z Sosnowca, Modrzejowska 25, skradziono rower, p. Stan. Mańce z Czeladzi, skradziono rower, pozostawiony na ulicy w Będzinie.

— **POŻAR DOMU.** We wsi Wesola, gm. Bobrowniki wybuchł pożar, który strawił dom Marii Krzykawskiej.

— **W ZWIĄZKU Z NOTATKA P. T. „FABRYKA ANIOŁÓW W CZELADZI”.** Akuszerka p. B. G. prosi nas o wyjaśnienie, że nie czuje się winną, a oskarżono ją z zemsty. Po śledztwie, zapowiada wniesienie skargi sądowej przeciwko oskarżycielom.

— **BUDŻET OLKUSZA.** Wydział powiatowy w Olkuszu zatwierdził budżet m. Olkusza na rok 1934/35, który wynosi: zwyczajny — 291,033 zł., nadzwyczajny — 1.680,505 zł. (o)

— **ORCZYKIEM ZABIŁ KOLEGE.** Jak wykazało dochodzenie, zabójca Jana Hosiawę z Olkusza jest Piotr Zebala, którego aresztowano, sekcja zwłok wykazała, że zabójca orczykiem uderzył dwukrotnie w głowę H., co spowodowało śmierć. (o)

— **PAMIĄTKOWA LIPA W CZELADZI** znajdująca się na cmentarzu kościelnym, której wiek przekracza setkę lat, została wczoraj ścięta, z powodu regulacji ulicy.

— **POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE.** — Odbędzie się dziś w Będzinie posiedzenie rady, celem uchwalenia wniosku, o zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy, w wysokości 250 tysięcy złotych.

Czwartek	Dz. 4: Alojzego Gonz.
21	Jutro: Paulina, Flawj.
Czerwiec	Wschód słońca: g. 3 m. 36
1934	Zachód: g. 20 m. 26
	Długość dnia: g. 16 m. 50

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Córka pułku”. Casino: „Port San Diego”. Colosseum: „Ulica zatraczonych dusz”. Palace: „Olimpiada miłości”. Rialto: „Życie bez jutra”. Union: „Wielka grzesznica” i „Na Sybir”.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Rendez-vous w Wiedniu” i „Nie jestem aniołem”. Colosseum: „Córka skazańca” i „Nibelungi”.

SZCZEPANICE. Helios: „Raj podłótek” i „Szyb L. 23”.

RYBNIK. Palace: „Chicago Dillinger”. Apollo: „Czerwona”.

RADJO.

PIĄTEK, 22 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Płyty. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół salowy. 13.05 Płyty. 14.15 Cudła Giełdy w Katowicach. 16.25 Koncert solistów. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 17.35 Recital śpiewaczy. 18.00 Reportaż p. t. „Na górskich błotach”. 18.15 Recital śpiewaczy. 18.45 Pogadanka budowlana. 19.00 „O wieku ziemi”. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.12 Koncert symfoniczny. 21.00 Capstrzyk Marynarów Wojennej z Odyni. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **RADA ADWOKACKA W KATOWICACH** podaje do wiadomości, że w czasie feryj od dn. 1 lipca do 31 sierpnia 1934 r. włącznie biura adwokatów, znajdujące się na terenie Śląskiej Izby Adwokackiej, będą nieczynne w każdej godzinie i sobotę po południu.

— **Z GL. KOM. POLICJI WOJ. ŚL. Z dn. 20 bm.** rozpoczyna kilkutygodniowy urlop naczelnik Urzędu Śledczego, nadkomisarz Chomarański. W czasie urlopu zastępować go będzie nadkomisarz Buliński.

— **ZAMKNIĘCIE GÓRNEJ CZĘŚCI UL. FRANCUSKIEJ W KATOWICACH.** Magistrat m. Katowice zamyka z dniem 22 bm. aż do odwołania ul. Francuską na odcinku od ul. Powstańców do Karbowej dla ruchu kołowego z powodu braku rowu jezdnego tejże ulicy. Ruch kołowy odbywać się będzie ul. Plebiscytową, wzgl. Kościuszkę i „Czarną Drogą” za boiskiem „Pogoń”, która łączy się z ul. Francuską obok cegielni Gruenfelda.

— **Z MAGISTRATU M. KATOWIC.** Dn. 19 bm. odbyło się posiedzenie Magistratu m. Katowice, na którym po uczczeniu śp. min. Pierackiego uchwalono zakupić urządzenie dla sanatorium dla dzieci w Jastrzębiu-Zdroju za 40 tys. zł., zakupić kocioł parowy dla rzeźni miejskiej i wybudować nowy prowizoryczny most drewniany na Rawle.

— **OSTATNIA SZYCHA.** Na kop. „Richter” w Siemianowicach zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ rebasek Franciszek Flejtarski, zam. w Siemianowicach. Obrywając się zwały węgiel zasypały śp. Flejtarskiego, który doznał złamania czaszki i zgniecenia klatki piersiowej. Śp. Flejtarski osierocił żonę i dwoje dzieci. Zwłoki ofiary przewieziono do kosciny.

— **PODZIEKOWANIE.** Chór Męski Magistratu i Chór Męski „Rota” przy Dyr. Gen. „Skarbofermu” w Król. Hucie z spółudziałem orkiestry 75 p. p. urządzili dnia 28 kwietnia b. r. w sali Domu Ludowego koncert muzyczny, w którym wzięli udział bezrobotni. Czysty zysk z tej imprezy wyniósł 808,62 zł., którą to kwotę wpłaciły oba chóry do Komunalnej Kasy Oszczędności. Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy w Król. Hucie składa za tak społeczne poparcie akcji w imieniu bezrobotnych szczerze podziękowanie.

— **SPRZENIEWIERZENIE.** Za dopuszczenie się oszustwa na szkodę niejakego Franciszka Zagnańskiego, zam. w Król. Hucie doniesiony został do policji w Król. Hucie, kierownik firmy „I. os”, Morika Wdowicki, ostatnio zam. w Król. Hucie, przy ul. 3 Maja 50. Morika przyjął w przechowanie 150 ctn. maki, którą następnie sprzedał, a otrzymaną stąd gotówkę zużył na własne cele. (ok)

— **ORYGINALNA ZEMSTA.** Niejaki Alfred Rupel, zam. w Król. Hucie, przy ul. Dąbrowskiej pałał od dłuższego czasu większą złością do niejakej Julji Antoszek, zam. w Król.

W fabryce Deichsla w Sosnowcu, jak wczoraj pisaliśmy, wobec wprowadzenia przez dyrekcję nowego obniżonego cennika robót akordowych, wybuchł zatarg, który wczoraj zastrzył się do tego stopnia, że robotnicy od-

działu ciągarek których dotyka obniżka, porzucili pracę.

Zastrejkowało 40 robotników, a 40 ich kolegów z innych oddziałów na znak solidarności również porzucili pracę. Strejkujący pozostali

w fabryce. W ciągu dnia między przedstawicielami robotników a dyrekcją toczyły się pertraktacje, które w chwili, gdy to piszemy, jeszcze trwają.

Od wyniku konferencji zależy likwidacja strejku lub jego zaostreżenie.

Strejk robotników u Deichsla w Sosnowcu 80 strejkujących pozostaje w fabryce

O sumienną opiekę nad reemigrantami

Jak się wyzyskuje nędzę reemigrantów w Zebrzydowicach?

Małe 2 graniczne stacje kolejowe: Petrowice, na czeskiej stronie, i Zebrzydowice — na polskiej, są ostatnim etapem na szlaku tułaczym reemigracji polskiej do kraju. Warunki, w jakich znajdują się reemigranci w Zebrzydowicach, pozbawieni należytej opieki, ze strony czynników do tego powołanych, domagają się stanowczo uporządkowania i uzdrowienia. Kwitnie tu wyzysk nędzy reemigrantów.

W bufecie miejscowym żąda się za kufel piwa 50 gr., gdy inni pasażerowie lepiej orientujący się w cenach w Polsce płać za kufel 35 groszy. Za 1 kg. zwyczajnej kiełbasy bierze się tu od reemigrantów aż 4 zł. Jest w Zebrzydowicach, w rełach prywatnych kaper wymiany pieniędzy, w którym dzieją się dziwne rzeczy. Stwierdzono np., że gdy za 100 franków płacono po kursie dnia 34 zł., w kantorze wypłacono reemigrantom zaledwie 29 i 30 zł. Nic dziwnego, że reemigranci, dowiedziawszy się po niewczasie, że padli ofiarą wyzysku, i tak już rozgorzyczeni, przeklinający stosunki w Ojczyźnie i żerowanie na ich nędzy. Ta dziedzina stosunków w Zebrzydowicach powinna być czempredziej uporządkowana przez oddanie przedsiębiorstw użyteczności dla reemigrantów w bezwzględnie uczciwe ręce.

Bardzo szwankuje też opieka nad reemigrantami. 15 bm. powiesił się w Zebrzydowicach reemigrant Gazel Jan, urodzony w 1897 r. w Zachaczu. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była podobno obawa... przed żoną, gdyż denat „zdażył” ożenić się drugi raz we Francji, skąd został wysiedlony.

Zdaje się, że ostatnio wzięto się nareszcie do uporządkowania stosunków reemigranckich w Zebrzydowicach.

15 bm. wydano pierwszy raz na polecenie Min. Opieki Społecznej reemigrantom porcję kawy, chleba i kiełbasy.

Opiekę nad powracającymi rodakami a głównie nad ich rodzinami rozciągają obecnie panie z miejscowego Czerwonego Krzyża. Wszystko to jest konieczne, żeby

uchronić rodaków, powracających do kraju, po ciężkich przejściach na obczyźnie od większej jeszcze depresji duchowej wskutek wiadomości opuszczenia i wyzysku, witających rodziny reemigranckie na progu Ojczyzny



Reemigranci z Francji i kontrola celna w Zebrzydowicach. — Fot. L. Czarnecki, Myslowice.



Wyjazd komisji rolnej Sejmu Śl. do Brennej

W tych dniach bawiła w Brennej na Śląsku Cieszyńskim komisja rolna Sejmu Śl., m. in. również posłowie zespołu Ch. D. i N. P. R., Grzonka i Kareta, oraz dyr. Izby Rolniczej, inż. Zarzycki. Komisja zwiedziła kilka wzorowych gospodarstw, posiadających gnojownię, systemu szwajcarskiego, oraz pastwiska na sąsiedztwie Kotar i stałnie szalaśnią, oraz serownię, gdzie się wyrabia t. zw. „oszczyptki”. Pp. posłów przywitał serdecznie przełożony gminy p. Heller, dziękując Sejmowi Śl. za zainteresowanie się położeniem tamtejszej ludności. Popoł. po spożyciu obiadu, wycieczka udała się do Wisły, gdzie zwiedzono sąsiedztwo Cienków. Członkowie komisji mieli możliwość zapoznania się z ciężkimi warunkami pracy rolnej w górach Śl. Cieszyńskiego.

Zamiast lekarstwa podał truciznę

Straszne skutki pomyłki

W Mysłowicach wydarzyła się w ub. poniedziałek straszna w skutkach pomyłka. Zamieszkała przy ul. Miarki 30-letnia R. Patalongowa, od dłuższego czasu cho-

rowała na żołądek. W ub. tygodniu zgłosił się u niej nieznany domokrażca, który polecił jej rzekomo skuteczny środek na uśmierzenie bólów żołądkowych. Patalon-

gowa kupiła zalecony jej środek za 2.50 złotych.

Po zażyciu tego środka, w poniedziałek rano P. doznała jeszcze silniejszych bólów i straciła przytomność, wobec czego odstawiono ją do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie tegoż dnia wieczorem jeszcze zmarła wśród gwałtownych bólów, nie odzyskawszy przytomności.

Według orzeczenia lekarzy, wewnątrzności P. uległy zupełnemu spaleniu. Władze wszczęły energiczne dochodzenia, celem ujęcia domokrażcy.

Ucieczka więźnia z pociągu

Skazany przez Sąd Grodzki w Rybniku za oszustwa w pow. Rybnickim Emil Orszulik, odstawiony został onegdaj pociągiem do Krakowa. Podczas powrotnej podróży prosił Orszulik posterunkowego policji o zdjęcie mu kajdan z rąk, celem udania się na ustęp. Po zdjęciu kajdan O. udał się do ustępu, gdzie wyskoczył oknem z pociągu między Orzeszem a Bradą i zbiegł w nieznanym kierunku.

Nie zalechali do Hamburga

Policja niemiecka w Bytomiu przytrzymała w pociągu, zdążającym z Bytomia do Hamburga, dwóch obywateli polskich, wyznania mojżeszowego, 30-letniego Symcha Grossmana i 30-letniego Markusa Klastora z Nowego Sącza, a ostatnio zam. w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego 50. Posiadali oni wykupione w Bytomiu bilety do Hamburga, a legitymowali się jednorazowymi przepustkami granicznymi. Oba sprytnych „kupców” zatrzymano w areszcie.

Groźny pożar w Wodzisławiu

Ogień strawił skład z drzewem - Szkoda wynosi 50.000 zł.

Dnia 19 bm. o godz. 11,30 wybuchł w Wodzisławiu, pow. Rybnicki, z nieustalonej przyczyny groźny pożar w składnicy drzewa i desek Ernesta Machoczka, który w krótkim czasie objął szopę drewnianą, w której znajdowało się 7 wagonów desek i maszyny do obróbki drzewa.

Następnie przeniół się ogień na skład z belkami, który doszczętnie spłonął. Według pobieżnego szacunku ogólna szkoda, wyrządzona przez pożar wynosi około 50.000 zł., podczas gdy firma ubezpieczo-

na była na wypadek ognia tylko w wysokości 30.000 zł.

Na miejsce pożaru przybyło ogółem

8 straży pożarnych z okolicznych miejscowości, które czynne były przy gaszeniu pożaru.

Śmierć kolejarza przy zwrotnicy

Wstrząsający wypadek na dworcu w Katowicach

W dniu 20 bm. o godz. 15,40 wydarzył się na dworcu osobowym w Katowicach nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł zatrudniony przy czyszczeniu zwrotnic kolejowych pracownik kolejowy.

O wspomnianym czasie kolejarz Franciszek Szopa, pochodzący z Dziedzic, a zamieszkały w Katowicach, przy ulicy Młyńskiej 43, zajęty był czyszczeniem zwrotnic kolejowych przy zwrotnicy nr. 310. Zajęty pracą Szopa nie zauważył

nadjeżdżającego w pewnej chwili pociągu, którego koła zmasakrowały nieszczęśliwego do tego stopnia, że zwłok jego w pierwszej chwili nie można było rozpoznać.

Śmierć nastąpiła na miejscu. Zwłoki śp. Szopy, osierocającego żonę i dzieci, odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego. Wypadek powyższy wywołał wśród kolejarzy wstrząsające i przynębiające wrażenie.

Odgryzł mu czubek nosa

Podczas odpustu w Pszowie, pow. Rybnicki, doszło do sprzeczki i bójki między niejakim Andrzejem Cichoniem a Henką, w trakcie której Cichon odgryzł swemu przeciwnikowi czubek nosa. H. zaskarżył Cichonia do sądu, który skazał go na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 5 lat.

Za fałszywe obwinianie policjanta

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w ub. środę niejaki Jan Pustelnik z Piotrowic, już 7 razy karany za różne przestępstwa. M. in. był o karany 12-letnim więzieniem za napad rabunkowy, którą to karę odcierpiał w 1928 r. Obecnie zasiadł na ławie oskarżenia pod zarzutem fałszywego obwiniania policji.

Oskarżony Pustelnik napisał szereg zażaleń do sądu i prokuratury, w których twierdził, że policjanci w Kostuchnie go przesładowali, gdyż przy każdej kradzieży urządzają u niego rewizję mieszkaniową, mimo, że zawsze wykazuje się, iż on nie ma nic z żadnymi kradzieżami wspólnego. W dalszym ciągu Pustelnik zarzucał policjantom z Kostuchny, że piją oni wódkę w restauracjach z robotnikami, a jeden z policjantów był do tego stopnia pijany, że znajomi musieli go odprowadzić do domu, gdyż sam nawet iść nie mógł.

Na rozprawie tłumaczył się oskarżony, że był zdenerwowany, gdyż faktycznie, jak tylko jaka kradzież zdarzyła się w okolicy, odrazu policja miała przeciwko niemu podejrzenia i urządzano mu rewizje mieszkaniowe. Policja robiła to dlatego, ponieważ był on już szereg razy karany za kradzież. Wobec tego, że wysuwane przeciwko policjantom zarzuty okazały się bezpodstawne, sąd skazał Pustelnika na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu warunkowo wykonanie kary na 3 lata. (s)

Fałszywe 2-złotówki

Mieszkanca Zawiercia Katarzyna Dudek (Porębska 13) zameldowała w komisariacie, że między straganami na Rynku zawierckim kręci się dwóch podejranych osobników, którzy usiłują pusić w obieg fałszywe dwuzłotówki. Po aresztowaniu ich okazało się, iż są to mieszkańcy Zawiercia 18-letni Michał Górnikowski (Kościuszki 1) i Roman Pelka, lat 32 (Hoża nr. 21), którzy w niewiadomy bliżej sposób znaleźli się w posiadaniu fałszywych monet. Zagadkę tę miał wyjaśnić w środę Pelka, który jednakże nie czekał na wymiar sprawiedliwości i po wypuszczeniu go na wolność, powiesił się, zabierając swą tajemnicę do grobu. Sąd skazał Górnikowskiego za puszczanie w obieg fałszywków na sześć miesięcy więzienia i karę tę mu darował na mocy amnestji.

Straszne samobójstwo w Mijaczowie

Trup na przewodach elektrycznych o napięciu 6 tysięcy volt

W ub. wtorek rano w Mijaczowie na przewodach o wysokim napięciu, popełnił samobójstwo 21-letni Stanisław Stempel z Pińczyc.

Młodzieniec, nadawszy cęłki uraz ciała koledze, uciekł z domu, bojąc się odpowiedzialności. Przez dwa dni tułał się w okolicy, aż krytycznego dnia obwiesił

się na przewodach, przez które płynie prąd 6 tys. volt napięcia. Ciało samobójcy zostało spalone na węgiel.

Marceli wszedł do przyległego pokoju, w którym jeszcze paliło się światło, przystąpił do biurka, wziął pióro, umaczał je we krwi, która płynęła jeszcze ze skaleczenia i napisał:

„Księcia Beaufort i wicehrabiego Marillaca kwituje niniejszem z mordczego napadu na moje życie, do którego najeli mego czarnego sługę Hassana.

Marceli margrabia Spartimento”.

— Zanieś ten kwit księciu do zamku! — rzekł Marceli do Hassana, rzucając mu pismo. — A teraz idź! Niech cię oczy moje więcej nie widzą! Od tej chwili nie żyjesz dla mnie! Ale strzeż się, żebyś swego życia, które tym razem ocaliłeś jeszcze, nie wyzionął na szubienicy, bo jesteś kandydatem do stryczka! Jeżeli czyn łotrowski jaki chciałeś popełnić na mnie, powtórzysz względem kogo innego, to ci nie ujdzie tak sucho, jak tutaj! Idź, jesteś wolny! Powracaj do Afryki!

— O dzięki, monsignore! Dzięk! — zawołał murzyn, podnosząc pismo z prawdziwą chciwością, gdyż był tak zatwardziały, że w tej chwili już nie myślał o niczem innem, jak tylko o tem, iż z tym kwitem pójdzie do księcia i każe sobie wypłacić pieniądze.

Chciał się zbliżyć do markiza i ucałować jego szatę, ale Marceli widząc to, zawołał z pogardą:

— Ani kroku dalej! Obliczyliśmy się! Precz z tobą! Nie chcę cię więcej widzieć!

— O monsignore jest dobry! — odpowiedział Hassan. — Monsignore dać biednemu murzynowi wolność, a księżę pan zapłaci kosztą podróży.

Marceli ze szczególnem wrazeniem spojrzał na tego człowieka, który zdawał się nie rozumieć całej zbrodniczości swojego czynu, który się cieszył, że się wywikłał tak gładko i który w tej chwili już zdawał się zapominać, że się dał użyć do najcięższej zbrodni. Co za przepaść, czy też brak wrażliwości przedstawiała dusza tego murzyna! Marceli mógł się uważać za szczęśliwego, że tak szczęśliwie uniknął niebezpieczeństwa i poznał charakter Hassana, a tym sposobem na czas uwolnił się od niego.

Nie byłby go puścił bezkarnie, gdyby nie był pewnym, że murzyn był tylko ślepem narzędziem w ręku tych, którzy śmierć jego zaprzysięgli.

Gdy Marceli zrobił gest rozkazujący, murzyn wymknął się z pokoju. Uśmiechał się do siebie zadowolony, trzymając w ręku ważny dokument, który dostał od markiza.

Opuścił pałac Rohanów i udał się do zamku Beaufort, ale wszystkie wejścia zastał zamknięte.

Była może druga godzina po północy.

Hassan usiadł na wysoku muru w niszy i przespał do białego dnia, jak gdyby nigdy w życiu nic niesprawiedliwego nie uczynił i miał najczystsze sumienie.

Gdy mu się zdawało, że nadeszła pora właściwa, poszedł do zamku do Walentego i powiedział mu, że ma ważną wiadomość zakomunikować księciu.

Walenty pośpieszył oznajmić przyjacielowi murzyna, a księżę widocznie, jakby już czekał na jego przyjście.

Hassan wszedł do pokoju księcia i z poważną miną dobił pismo z kieszki.

— Jaką wiadomość przynosisz mi murzynie? — zapytał Beaufort pewny, że Hassan przyszedł mu donieść o śmierci Marceliego.

— Dobra wiadomość, najdostojniejszy panie, dobra wiadomość! Hassan być wolny! — odpowiedział murzyn, padając na kolana.

— Cóż to mi podajesz? — zapytał Beaufort.

— Kwit, najdostojniejszy panie! Księżę wziął papier i przeczytał krwią napisane słowa.

— Co to znaczy? — zawołał z gniewem. — Czyż Marceli jeszcze nie umarł? Czy ten marchese jeszcze żyje?

— Hassan wykonał, do czego się zgodził! Hassan przyszedł po zapłatę!

— Nie czekaj łotrze, żebym cię psami kazał wyszczuć z mojego zamku! — wybuchnął z wściekłością Beaufort, miętosząc papier w ręku. — Marceli żyje i śmiało mi napisać te słowa! Precz stąd, czarny psie, albo cię każę zamknąć w ciemnicy i zamorzyć głodem!

Hassan powstał powoli

— Więc to jest zapłata Hassana? — rzekł. — Hassan nie dostać tysiąc franków? Dobrze, najdostojniejszy panie, i tak dobrze! Hassan nie mieć już pana i nie dostać zapłaty! Hassan odejść!



Księżę wziął papier i przeczytał krwią napisane słowa

Rzucając na Beauforta nienawistne i groźne spojrzenie, murzyn wyszedł ze wspaniałej jego komnaty.

CVIII.

ZAMEK SARBONNE

Król uczuł szczególną sympatię do cudzoziemskiego Krezusa, margrabiego Spartimento. Czy powodem do tego było ocalenie życia Delfinowi, czy jakiś pociąg niewytłumaczony, tego nie można było rozstrzygnąć. Faktem było tylko, że Delfin przyczynił się do potęgowania tej skłonności króla, ponieważ mówił z nim często o markizie i przyszło do tego, że król posłał swego adjutanta do Paryża z rozkazem zaproszenia margrabiego do Wersalu.

Adjutant natychmiast wykonał rozkaz króla. Zastał on margrabiego w bardzo poważnem usposobieniu. Gdy jednak oznajmił mu życzenie monarchy, rozproszyły się chmury, które osłaniały czoło markiza. I jego bowiem także jakaś dziwna, tajemnicza siła pociągała do króla. Uczynił natychmiast zadość wezwaniu i wraz z adjutantem, swoim powozem pojechał do Wersalu.

Gdy królowi oznajmiono przybycie markiza Spartimento, kazał go natychmiast wprowadzić.

Dla margrabiego Richelieu i innych obecnych panów, względy, okazywane przez króla markizowi, były solą w oku, patrzyli więc z zazdrością na to, że Delfin sam zaprowadził cudzoziemca do gabinetu królewskiego.

— Pan margrabia ma przewiązaną rękę! — rzekł Delfin. — Zapewne pan jesteś ranny?

— Mało za zając skaleczenie, któremu sam winien jestem! — odpowiedział marchese.

— Mówiono mi, — zwrócił się Delfin do markiza, gdy ten już złożył po-

witanie królowi — żeś pan oddał swego czarnego służącego. Dziwi mnie, bo zdawał mi się być wiernym.

Marchese uśmiechnął się smutnie.

— Wierność niestety jest czczem słowem, wasza królewska wysokość! — rzekł. — Trzeba się z tem pogodzić i nie liczyć na to, co jest prawie fenomenalnym!

— Muszę panu przyznać słusność, panie markizie! — wtrącił król. — Ludzie po większej części są wyrodnej natury i należy uważać za szczęście, gdy się natrafi na wyjątek!... Chciałem pana zaprosić na pewną wycieczkę, panie markizie! — dodał monarcha po niejakej przerwie. — Kupiłem sobie mały, stary i samotny, ale dla mnie cenny zameczek i mam zamiar przepędzić w nim kilka dni albo tygodni. Nie chcę zabierać ze sobą całego dworu, zamek byłby na to za mały, pragnąłbym tam użyć przez czas jakiś samotności i spokoju. Byłoby mi bardzo przyjemnie, panie markizie, gdybyś

Człowiek ten, zaszczycony zaufaniem królewskiem, pozwalał sobie wobec niektórych panów dworskich żartować z królewskiego kaprysu i obracać w śmieszność tę wycieczkę do małego, samotnego zamku, chociaż wiedział, że może właśnie dlatego, że wiedział, jaki był powód tej podróży i znał historję zamku. Dla Bineta żadne uczucie nie było świętem! Wszystko, co było uczciwem i zacnem, zdawało mu się naiwnem i śmiesznem. Należał on w istocie do złych duchów króla, nadużywając swego zbliżenia do monarchy, ażeby wyzyskiwać jego kaprysy, popędy i słabości i z haniębnym wyrachowaniem starać się o podsyćanie jego namiętności.

Na podwórzu zamkowym powozy stały gotowe. Wyjazd miał nastąpić bez wszelkiej ostentacji. Król jechał incognito, nie chciał być ani żegnanym ani przyjmowanym nigdzie uroczystie. Nie jechał jako król.

Gdy Binet podał mu wykładany z trzech stron kapelusz i stary, szary płaszcz, król zeszedł wraz z nim na podwórze.

Na dole nikt nie powitał króla oprócz markiza, którego powóz czekał za powozem królewskim. Binet zajął miejsce na koźle obok woźnicy, gdy król z markizem wsiedli do pierwszego powozu.

Zaczęła się podróż, a Marceli nie wiedział jeszcze, dokąd miano jechać.

— Nie wybieramy się na wycieczkę myśliwską, panie markizie! — rzekł król w drodze. — Podróż ta nie ma także żadnych politycznych widoków; będą to prywatne odwiedziny w zamku Sarbonne.

— W zamku Sarbonne? — zapytał Marceli zdziwiony.

— Sądziś pan zapewne, że zamek, ten należy jeszcze do księcia Beauforta, panie margrabio, tak jednak nie jest. Zamek Sarbonne jest moją własnością!

— I wasza królewska mość zamierza tam złożyć odwiedziny? — rzekł Marceli, prędko zapanowawszy nad wzruszeniem.

Miał zobaczyć zamek, w którym się urodził i od którego otrzymał nazwisko!

— Odwiedziny, tak jest! — odpowiedział król. — Nie sądź pan jednak, żeby zamek był zamieszkaany. Zwiedzimy budynek, mam pewne powody do tych odwiedzin, panie margrabio.

Zamek Sarbonne! Co za szczególne zrządzenie losu! Ów mały, samotny zamek, w którym Marceli ujrzał światło dzienne, w którym Serafina i on pierwszych prześladowań i upokorzeń od księcia doznawać zaczęli.

I zamek ten przeszedł w posiadanie królewskie? I król miał zamiar pojechać do tego zamku?

Marceli powiedział sobie, że król tam jedzie jedynie z tej przyczyny, iż kupił zamek.

Jednakże co za szczególny wypadek! Co za zbieg okoliczności! I król się nie domyślał, że ten, który obok niego siedział w powozie, był Marceli Sarbonne, syn nieszczęśliwej Serafiny.

Z wzrastającym wzruszeniem i niepokojem Marceli oczekiwał chwili ujżenia rodzinnego zamku. I w jego duszy budziły się drogie wspomnienia! I on doznawał szczególnej radości na myśl o zamku, w którym się urodził!

Jakiż to szereg rozmaitych wypadków, lat burzliwych, ciężkich prób złożył się na jego życie. A jego biedna szlachetna matka padła ofiarą tych wypadków!

(Ciąg dalszy nastąpi)

B. premier Prystor w Kownie

Wizyta ma czysto prywatny charakter

Z Warszawy donoszą:
B. premier Prystor, bawiący w Kownie, oświadczył dziennikarzom litewskim, że przyjechał do Kowna w sprawach prywatnych. Pochodzi on z Wileńszczyzny i posiada na Litwie wielu krewnych i znajomych. Dziennikarze litewscy, nie uzyskawszy wywiadu u p. Prystora, zwrócili się do litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie im jednak oświadczone, że oficjalnie ministerstwo o przyjeździe p. Prystora do Kowna nic nie wie i sprawą tą się nie interesuje.

Przypomnieć należy, że niedawno w Kownie bawiło kilku działaczy polskich z Wilna, a w marcu br. hr. Zubów, krewny min. Piłsudskiego, przybył do Warszawy i odbył konferencję z Piłsudskim w Belwederze. Aczkolwiek o tych wszyst-

kich wizytach twierdzono, że mają one charakter prywatny, to jednak zwiększanie się liczby tych wizyt jest objawem zastanawiającym. Jak słyhać, p. Prystor

w drodze powrotnej zatrzyma się w Piskulskich, gdzie bawi obecnie min. Piłsudski i opowie mu swe wrażenia z Kowna.



W przyszłym roku szkolnym 1934-35 kuratorja szkolne położą szczególny nacisk na nieprzeciążanie uczniów pracą domową. Zadawane lekcje powinny zajmować przeciętnie uzdolnionym uczniom najwyższej półtorej godziny pracy w domu. Ponadto wprowadzona będzie również doniosła inowacja pedagogiczna w sprawie skasowania stopni dla uczniów najmłodszych. Uczniowie pierwszych oddziałów nie będą otrzymywali przez cały rok szkolny not, a jedynie ogólną opinię. W zasadzie wszyscy uczniowie pierwszego oddziału otrzymywać będą promocję do oddziału drugiego.

— Paryski sąd karny rozpatrywał sprawę byłej wydawniczyńki dziennika „Gazette du France”, słynnej pani Hanau. Została ona skazana za współudział w machinacjach na szkodę wierzycieli i pomoc w podstępem bankructwie na karę 6 miesięcy więzienia i 3.000 franków grzywny. Rozwiedziony mąż oskarżonej Lazare Bloch został skazany za te same przestępstwo na 8 miesięcy więzienia i 3.000 franków grzywny.

— Sensację w Wiedniu wywołuje afera pomnika na grobie śpiewaczki Selmy Kurzhallban. Prof. Halban zamówił pomnik u rzeźbiarza austriackiego Wotruba. Wotruba wywiązał się z zadania w ten sposób, że wykuł z kamienia symboliczną półnągą postać kobiecą. Z powodu ataków prasy i pogróżek zdemolowania pomnika, zdecydował się prof. Halban na zupełne usunięcie pomnika.

— W Chicago chłopiec 14-letni został skazany na 10 lat więzienia za porwanie 2-letniej dziewczynki, którą znaleziono umierającą na strychu dawnego składu łoża. Dziewczynka znaleziona przez policję w stanie beznadziejnym, zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

— Niebawem upały i susza panują w dalszym ciągu na olbrzymich przestrzeniach Stanów Zjedn. Jedynie w Stanach Wschodnich w ciągu ostatnich 24 godzin spadły silne deszcze. W stanie Maryland i Delaware deszcze ulewne wyrządziły nawet znaczne szkody.

Wstrząsająca katastrofa w tunelu

Spóźniony wybuch — Czterech zabitych, siedmiu ciężko rannych

Z Paryża donoszą:
Przy budowie tunelu kolejowego pod Epinal wydarzyła się katastrofa, spowodowana opóźnionym wybuchem miny.

Gdy robotnicy, po założeniu i eksplozji min, powrócili na miejsce pracy, by

usunąć zwaly kamieni, jedna z min, wskutek wadliwego założenia wybuchła z opóźnieniem.

Czterech robotników zostało zabitych a siedmiu ciężko rannych. Stan rannych jest bardzo groźny.

Ruch budowlany w Polsce

Ile i co zbudowano w pierwszym kwartale r. b.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w I. kwartale br. ukończono na terenie miast polskich, liczących ponad 20.000 mieszkańców, ogółem 756 nowych budynków, w tem 702 budynki mieszkalne, 26 przemysłowych i handlowych, 7 budynków użyteczności publicznej, oraz 21 innych budynków. W nowowzniesionych budynkach znajduje się 1.582 mieszkań, w tem 187 jednoizbowych, 550 dwuizbowych, 396 trzyizbowych, 385 cztero- i pięcioizbowych, oraz 64 mieszkania sześciolizbowe i większe.

Ponadto ukończono 58 dobudówek i nadbu-

dówek, w tem 48 mieszkanych, 7 przemysłowych i handlowych i 2 użyteczności publicznej. W dobudówkach i nadbudówkach znajduje się 1.582 mieszkań.

W tym samym okresie rozpoczęto budowę 582 nowych budynków, w tem 531 mieszkanych, 16 przemysłowych i handlowych, 1 użyteczności publicznej, oraz 34 inne. W rozpoczętych budynkach znajduje się 1.287 mieszkań.

W czasie I. kwartału br. wycofano z użytkowania 32 budynki, w tem 31 mieszkanych oraz 1 przemysłowy.

Zamówienia dla Zakładów Żyrardowskich

Z Warszawy donoszą:
Zakłady Żyrardowskie otrzymały nowe zamówienia na dostawę płótna lnianego dla irredenty wojskowej, wartości kilku miljonów złotych. Wobec tego, że Żyrardów ma

zapewnioną pracę na przeciąg czterech miesięcy. Podjęte zostały pertraktacje o polubowne załatwienie zatargu z dawnymi pracownikami zakładów, którzy nie otrzymują zaopatrzenia z powodu bezprawnego zużycia przez Francuzów funduszy emerytalnych. Do sądu wpłynęło bowiem około 50 skarg na sumę blisko 200.000 złotych.

Kwalifikacje sekretarzy gminnych

Z Warszawy donoszą:
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uregulowało w drodze okólnika sprawę kwalifikacji na sekretarzy gminnych. W przyszłości sekretarze gminni będą musieli zdawać egzamin z 15 przedmiotów, m. in. ze skarbowości, prawa administracji, prawa karnego itp.

Nowy kodeks handlowy

Z Warszawy donoszą:
W związku z przyjęciem przez Radę Ministrów nowego kodeksu handlowego, Ministerstwo Sprawiedliwości czyni obecnie ostatnie poprawki, celem przekazania kodeksu do ogłoszenia drukiem.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:
W drugim dniu ciągnięcia I. klasy Loterii Państwowej główne wygrane padły:
W pierwszym i drugim ciągnięciu:
1.000 zł. nr. 13977 155492.
500 zł.: 33075 123930.
400 zł.: 12332 18224 18809 26279 51435 65720 77510 96163.
200 zł.: 13266 15459 20161 27723 41055 76320 83426 98969 103755 116022 157252 162760.

W drugim ciągnięciu:
50.000 zł.: 74399.
5.000 zł.: 111179 152574.
2.000 zł.: 43836 66626 100649.
1.000 zł.: 626 27044 35645 17019.
500 zł.: 2491 82555 11602 12586 48372.
400 zł.: 4039 30192 32461 41175 43409 55013 59196 60239 106494.
200 zł.: 11118 33401 76687 93779 98771 113296 111388 122374 134021 139678 139815 140262 140343 143246 144580.

Po zaburzeniach w Tuluzie

Rannych 50 policjantów i 120 demonstrantów

Z Paryża donoszą:
W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszych zaburzeniach w Tuluzie donoszą, że spokój na ulicach miasta przywrócony został dopiero we wtorek około godziny 5 nad ranem. W czasie zajść zraniono około 50 policjantów i 120 demonstrantów; 3 osoby zmarły w ciągu dnia. W związku z zaburzeniami, policja aresztowała około 300 osób. Szczególniej zaciecie walki toczyły się na placu Św. Jerzego

oraz przy gmachu dziennika „Petite Gironde”, gdzie komuniści wznieśli kilka barikad.

Krwawe starcia w Lyonie

Z Lyonu donoszą, że podczas wieczoru, urządzonego przez organizację „Solidarité Française” doszło do poważnych starć. Komuniści usiłowali zerwać wiec. Koło godz. 8 wieczorem tłum złożony z

2000 osób zaatakował policję, która broniła wstępu do lokalu, w którym się odbywało zebranie. Około godz. 10 wieczorem komuniści zdołali przerwać kordon policji. Wywiązała się zacięta bójka, w czasie której policja była ostrzeliwana. Po otrzymaniu posiłków, policja zdołała przywrócić porządek. Dokonano licznych aresztowań. Trzech policjantów i 15 demonstrantów odniosło ciężkie obrażenia.

TU WYCIĄCI

Humor

DOBRY KSIĄŻKOWY.

— Pod jednym względem nasz dawniejszy książkowiec był dobry. Wiedziałem zawsze, co robi.

— A co robił?

— Nic.

PRZYTOMNY.

Ona (oburzona do meża, wracającego rano do domu): — Już ósma godzina, ty łazogol!

— To niesłychane! I ty jeszcze w łóżku?!

ŁADNA RZECZ.

— Mam uczucie, jak gdyby miał ołów w kościach.

— Ładna rzecz — I pan siada na mój kapełusz

ZŁOŚLIWY.

— Patrz, kupiłam sobie bućki ze skóry wiejskiej.

— To chyba musiał być waż — obrzym.

ZNA JĄ.

— Żona moja chciała pojechać do Włoch. Ja jej to jednak surowo zakazałem.

— Ja myślę, że pojechała.

— Tak, ale bez mej zgody

przeprosił Olę za kłopot, jaki jej sprawia jego siostrzenica.

Wtem uwaga Woleckiego skierowała się na Emila, który ciągle jeszcze pozostawał przy boku Olgi.

— Co ten kretyń tutaj robi? — zapytał zarządcę z wyrazem wielkiej niechęci. — Poco przeszkadza naszemu gościowi? Jeżeli mam znosić jego pobyt, to nie życzę sobie, by kiedykolwiek pokazywał się w parku. Niech siedzi w domu!

Bertin z trudem starał się pohamować wzburzenie.

— Słyszałeś, co pan mówił przed chwilą? — zwrócił się do biednego chłopca. — Idź i nie pokazuj się w parku!

Emil, który zrozumiał widocznie słowa Woleckiego, wstał z ziemi i poszedł powoli w kierunku domu wuja.

Olga jednak, zdziwiona tą dziwną surowością „wicehrabiego”, zwróciła się do niego z prośbą, by nie zakazywał kalece przechadzek po parku i wytłumaczyła, że to ona przyzwolała Emila i sama zaczęła z nim rozmowę.

Wolecki, jakkolwiek z wielką niechęcią, nie śmiał odmówić prośbie swego gościa i oznajmił Bertinowi, że siostrzeniec jego może się czasem przechadzać po parku.

Stary zarządca, rzuciwszy na Olę spojrzenie pełne wdzięczności, skłonił się nisko i oddalił się.

Za nim podążyli i mieszkańcy zamku do domu na obiad.

do zamku, gdyż bramy były pozamykane. Ponieważ markiz miał klucz od bramy, nie potrzebował dzwonić. Bez przeszkody wszedł na podwórze i zdumiał się, widząc o tak późnej porze światło w oknach sypialni żony.

Reszty może się pani domyśleć. Markiz zastał swą żonę z pewnym włoskim hrabią, który nie poraz pierwszy składał jej wizytę o tej porze. Tym razem jednak rzeczy nie przybrały tak tragicznego obrotu, jak przed 150 laty. Młoda markiza wysmiała męża, gdy ten chciał jej zrobić scenę. Wiedziała doskonale, że od dłuższego czasu ją zdradzał i oznajmiła mu, że odpłaciła mu tylko pięknem za nadobne.

— Odbył się oczywiście pojedynek, z którego pan mój wyszedł z przestreloną ręką. Dalszem następstwem tej całej historii był rozwód, przy którym obie strony zostały uznane za winne, a markiz musiał wypłacić żonie znaczną część swego majątku.

Tak się skończyła ta niemiła dla markiza sprawa. Nie można się też dziwić, że nie ma on ochoty wracać tutaj, na te miejsca...

Pani markiza zaślubiła potem włoskiego hrabiego i ma być z nim bardzo szczęśliwa, podczas gdy pan spędza życie na ustawicznych podróży.

— Taka jest historia „psa, przynoszącego nie-szczęście”! — zakończył starzec. — Ale nie radziłbym pani zatrzymywać się tutaj przez dłuższy czas! — dodał. — O ile się nie mylę, czeka nas znowu jakieś nieszczeście. Dzisiaj bowiem rano stary Piotr, ogrodnik widział w parku „czarnego psa” i to w zaroślach naprzeciw okna pani. Twier-

Międzynarodowe roboty publiczne

Dyskusja nad rezolucją Konferencji Bracy

Z Genewy donoszą: Międzynarodowa Konferencja Pracy zajęła się na plenarnym posiedzeniu dzisiejszym projektem rezolucji w sprawie robót publicznych. Rezolucja podkreśla znaczenie tych robót dla zwalczania bezrobocia i wzywa radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy do zajmowania się tem zagadnieniem i do ułatwienia w porozumieniu z organami Ligi Narodów współpracy pomiędzy państwami w dziedzinie robót publicznych o charakterze międzynarodowym.

W dyskusji przemawiał m. in. członek delegacji polskiej dyrektor Funduszu Pracy p. Madeyski, który w dłuższym przemówieniu zobrazował walkę z bezrobociem w Polsce. Dyr. Madeyski, omawiając wyniki akcji Funduszu Pracy podkreślił, że jednakże te rezultaty działania Funduszu Pracy nie pozwalają zapomnieć o dwóch ważnych zagadnieniach, które nastroją polityka robót publicznych: jest to kwestja kosztów i sprawa trwałości wpływu robót publicznych na sytuację bezrobocia. Przy robotach tych bezrobotni znajdują zajęcie czasowe, podczas gdy głównym celem musi być stałe zatrudnienie i zapewnienie im bytu samodzielnego. Koniecznym jest przeprowadzenie analizy jakości bezrobotnych aby dać bezrobotnym pracę odpowiadającą o ile możliwości ich kwalifikacjom zawodowym. Temi zasadami kieruje się akcja zatrudniania bezrobotnych w Polsce. P. Madeyski zaznaczył dalej, że roboty publiczne winny stanowić część planu obliczonego na dłuższą metę. Jeżeli chodzi o Polskę, to możliwości inwestycyjne są praktycznie nieograniczone. Istnieje wielka liczba inwestycji o wielkiej rentowności, wiele rynków konsumcyjnych i duża ilość bezrobotnych. Dla wielu robót

publicznych o charakterze inwestycyjnym brakuje więc tylko odpowiednich kapitałów. Mówca wskazał następnie na wytyczne programu na dłuższy okres czasu, wypracowanego obecnie w Polsce, jakie inwestycje publiczne tworzą dla niektórych kategorii bezrobotnych podstawy niezależnego bytu indy-

widualnego i organizację nowych warsztatów pracy. Kończąc zaznaczył, że zadaniem międzynarodowej organizacji pracy winno być skoordynowanie wysiłków, czynionych w poszczególnych krajach i oświadczył, że całkowicie popiera proponowaną rezolucję.

Po dłuższej debacie rezolucję przyjęto.

Katastrofa na Karsten-Centrum w Bytomiu

W środę o godz. 18-ej odczuto na Śląsku Opolskim silny wstrząs tektoniczny.

Na kopalni Karsten-Centrum wskutek tego wstrząsu zawalił się chodnik, pomimo umocnienia żelaznemi

stemplami. Wszyscy pracujący tam robotnicy zostali odcięci od świata. Liczba nie jest narazie ustalona, jednakże jest ich około 8-miu.

Akcja ratunkowa trwa.

Olbrzymi skład materiałów wybuchowych

Policja wykryła szereg mniejszych magazynów

Z Wiednia donoszą:

Policja wiedeńska odkryła w 7-ej dzielnicy wiedeńskiej w piwnicy domu przy Neubaugasse ogromny skład materiałów wybuchowych, m. in. wielką ilość rurek metalowych, granatów różnego gatunku, moździerzy i t. d. Ponadto znaleziono notatki oraz szkice i wska-

zówki w sprawie ewentualnych zamachów kolejowych. Na podstawie notatek odnalazła policja także składy poboczne w dzielnicach 9, 14 i 19 Wiednia.

Afera przybiera ogromne rozmiary, dokonano licznych aresztowań. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Dwa wyroki śmierci

Tarnopol, 20. 6.

We wtorek zakończona została rozprawa sądowa przeciwko zabójcom śp. starszego posterunkowego Głowiaka. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Kostecki Eugeniusz i Litwin Aleksander na karę śmierci, Flinta Piotr na karę dożywotniego więzienia, Flinta Joachim uwolniony od winy i kary.

Dwa nowe rekordy szybowcowe

Bezmiechowo, 20. 6.

We wtorek w szkole szybowcowej w Bezmiechowej ustanowiono dwa nowe polskie rekordy na szybowcach. Pilotka Aeroklubu Lwowskiego Wanda Modlibowska dokonała lotu na szybowcu „Komar” trwającego 5 godzin 57 minut i ustanowiła temsamem nowy polski rekord długotrwałości lotu, lepszy o 2 godziny 7 minut od ostatniego rekordu ustanowionego w roku ub. przez Danutę Sikorzanekę, pilotkę Aeroklubu Lwowskiego.

Pilot Aeroklubu Lwowskiego, a jednocześnie instruktor szkoły Piotr Młynarski wykonał na dwuosobowym szybowcu C. W. 4 wraz z pasażerem lot przez 4 godziny 33 minuty, ustanawiając nowy polski rekord długotrwałości lotu na szybowcu dwuosobowym, lepszy o 3 godz. i 3 minuty od rekordu z 1930 r.

Echa łarc w łonie byłej N. S. P. R.

Sprawa sądowa adwokata Koziełskiego przeciwko przywódcom narodowo-socjalistycznym

Sąd Okręgowy w Katowicach wyznaczył na ub. środę rozprawę przeciwko członkom rozwiązanej obecnie N. S. P. R. pp. Gralle, Niśkiewiczowi i Żmizdińskiemu, których do sądu zaskarżył adwokat Koziełski z Sosnowca, założyciel tej partii. Jak wiadomo w związku z rozłamem w N. S. P. R. na Śląsku, oskarżeni wysuwali przeciwko p. adw. Koziełskiemu szereg zarzutów a mianowicie, że pozostawał on w porozumieniu z hitlerowcami niemieckimi i że w partii tej pracował tylko ze względów materialnych. W pierwszej instancji osk. Żmizdiński został skazany na 3 miesiące

więzienia, reszta oskarżonych zaś została uwolniona dla braku dostatecznych dowodów winy.

Od tego wyroku wniósł p. Żmizdiński odwołanie, wobec czego sprawa będzie ponownie rozpatrywana przez Sąd Okręgowy. Oskarżony Żmizdiński ofiarował dowód prawdy na twierdzenia, które stanowią przedmiot skargi, wobec czego na rozprawę wezwano około 25 świadków.

W czasie przesłuchania świadka Gajdy, którego zeznania były bardzo niejasne, w związku z czem skonfrontowano tego świad-

P. Hackenberg sędzią - komisarzem na „Helenie“

Maka dla głodujących robotników

Jak się dowiadujemy, w dniu 18 bm. na posiedzeniu Sądu Okręgowego mianowano sędziego-komisarza dla kop. „Heleny” w Nivce, którym został p. Hackenberg, dyr. fabryki „Radiocha”.

P. Hackenberg znany jest w kołach przemys-

lowych z najlepszej strony, to też mianowanie go komisarzem, wywołało zadowolenie wśród robotników.

Wśród robotników-wierzycieli kop. „Heleny”, z których tylko część pracuje, panuje skrajna nędza, to też ostatnio losem robotni-

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY” posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart przygotowujemy wielką niespodziankę. Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

ka z innym jeszcze świadkiem, doszło do niezwykłego incydentu. Mianowicie gdy świadek Gajda przy konfrontacji wyczołgał swoje poprzednie zeznania, przewodniczący zwrócił mu uwagę, że lekkomyślne zeznawanie pod przysięgą, może mieć dla świadka nieprzyjemne następstwa. W związku z tem oświadczeniem przewodniczącego, p. Koziełski zarządził siedmiu stronnice prowadzenie rozprawy, wobec czego sędzia zamierzał wykluczyć się z dalszego prowadzenia tej sprawy. Na to zorientował się p. Koziełski, że postąpił niewłaściwie i swój zarzut wyczołgał.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd przerwał następnie rozprawę.

J. E. ks. bisk. Adamski u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na długiej serdecznej audjencji J. E. ks. biskupa Stanisława Adamskiego z Katowic, który przybył do Wiecznego Miasta w sprawach swej diecezji.

Odpowiedzi Redakcji

P. Emil K. Ruda Śl. Lwów, Bydgoszcz i Warszawa. Bliższych informacji udzieli P. K. U.

F. F. 1000 zł. 1) Tak, bo mąż jest odpowiedzialny. 2) Trzeba zaskarżyć do sądu. 3) Od męża i od żony.

P. Stanisław K. Psary. Po informacji w sprawie spadku trzeba się udać do sądu opiekuńczego, który ze swej strony sprawę te załatwi. Chodzi o dość wielką sumę, bo około 5 tys. zł. Prawo Pan stracił i nie może żądać zwrotu wpłaconych rat.

P. Franciszek M. Głozyny. Więcej ani grosza nie potrzebuje Pan płacić. Napisać do banku, a gdy nie przysła natychmiast, donieść do prokuratora o oszustwo.

Nadzieja 1903. Powinien Pan być natychmiast w r. 1927 zgłosić. Obecnie nie można będzie nic zrobić. Szkoda kosztów.

St. O. 42 Pszów. Można żądać. Najmniej 100 zł. Winien zwrócić.

W. S. 203. Jeżeli jest wyznania ewangelickiego, to nic nie stoi na przeszkodzie. Natomiast jeżeli jest z przekonania Niemką, to należy się spodziewać zwolnienia z posady. Trzeba odróżniać wyznanie od przekonania.

— 386 —

dzi on, że był to wielki, czarny pies. Nie przyjrzał mu się jednak dokładnie, gdyż na widok jego ogarnęło go takie przerażenie, że uciekł czempredzej z parku.

— To musiał być Nero! — rzekła z uśmiechem Olga.

— Wykluczone! Nero spał przy mnie przez całą noc.

Oboje rozmawiający nie spoglądali w tej chwili na Emila, który podczas ostatnich ich słów poczerwieniał.

Wiedział on, co to był za „czarny pies”, którego widział Piotr. Strzegł się jednak zdradzić z tem, że to on leżał w zaroślach naprzeciw okien pokoju Olgi, gdzie zmęczony czuwaniem zasnął.

Olga wdała się ze starcem w dysputę, twierdząc, że ów pies, przynoszący nieszczęście, jest tylko urojeniem.

Wtem dały się słyszeć na ścieżce parku kroki i wkrótce ukazał się na niej Wolecki wraz z panią de Trembly.

Wolecki, usłyszawszy ostatnie słowa rozmowy Olgi z Bertinem, zmarszczył się i w surowych słowach zganił starego sługę, że niepotrzebnie trwoży panią Wolską zmyślonemi opowiadaniem. Tymczasem ku jego wielkiemu niezadowoleniu pani de Trembly zaczęła nalegać na starca, by jej raz jeszcze opowiedział historję o pięknej Georgecie.

— I to jest prawda? — zapytała, gdy skończył.

— Tak jest, proszę pani! — potwierdził starzec.

— Wiadomo nawet, w którym pokoju znaleziono

TU WYCIĄCI

— 387 —

markizę i jej kochanka otrutych. Jest to pokój z liłowemi tapetami i mozaikową podłogą.

Pani de Trembly krzyknęła z przestachu.

— Boże drogi! Ten, w którym urządziłam sobie sypialnię? To okropne! Nie, ja tam już nie będę mogła spać! Umarłabym z trwogi, gdybym była zmuszona spędzić noc w tej samej sali, gdzie się rozegrała ta straszna tragedia!

Wolecki słuchał jej słów z dziwnym błyskiem w oczach. Z początku niezadowolony, iż Bertin zaniepokoił Olgę swem opowiadaniem, teraz był mu za nie prawie wdzięczny.

Rzucił Hortensji porozumiewawcze spojrzenie, które ona w lot zrozumiała i rzekł do niej z łagodnym uśmiechem:

— Ależ, kochana Hortensjo, nie bądźże dzieckiem! Gdzieżbyś mogła spać? Wiesz najlepiej, że wszystkie inne pokoje są zajęte.

Stało się tak, jak przewidywał Wolecki. Olga ofiarowała się natychmiast oddać swój pokój przerażonej kobiecie.

Pani de Trembly uściśnęła jej rękę i rzekła:

— Ma paniż zacne serce! Wiedziałam odrazu, że mi pani to proponuje. Niestety jednak dzisiejszej nocy z pewnością nie będę mogła spać, gdyż lękam się samotności. Wszędzie będę widziała ducha otrutej Georgetty i jej kochanka. Nie, nie — nie usnę dzisiaj — chyba, że zdecyduje się pani podzielić ze mną swój pokój!

Olga, która nie przeczuwała nic złego, zgodziła się na to bez namysłu.

Pani de Trembly podziękowała jej ze wzruszeniem, a wicehrabia, niby żartując z jej bojaźliwości,

Humor

UPARTY SAMOBÓJCA.

— Co uczynił samobójca, kiedy go pan wyciągnął z wody?

— W tej samej chwili wyrwał się z mych rąk, wskoczył na drzewo i powiesił się.

— Dlaczego go pan natychmiast nie zdjął z drzewa?

— Myślałem, że się powiesił, aby wyschnąć...

MADRALA.

Józek Żarłok stanął przed sędzią śledczym za pobicie przeciwnika drażniem.

— Czy pan zna ten drag? — pyta sędzia.

— Nie!

— A więc nie chce się pan przyznać? Dobrze? Proszę go odprowadzić do więzienia.

Nazajutrz Józek Żarłok staje ponownie przed sędzią.

— Czy zna pan ten drag?

— Owszem, panie sędzio.

— Widzi pan, teraz go pan zna. A proszę mi teraz powiedzieć, dlaczego go pan zna.

— Bo mi go pan sędzia wczoraj pokazał.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz bokszerski „I.K.B. Łódź” - Policyjny K.S.

Katowice wielką atrakcją sportową Śląska

W sobotę, 23 bm. gościć będzie Policyjny Klub Sportowy Katowice drużynowego wice-mistrza Polski — Klub sportowy I. K. B. Łódź. Przyjazd najlepszego obecnie zespołu bokser-skiego Polski do Katowic zelektryzował nie tylko Śląsk, ale i Zagłębie Dąbrowskie, gdyż mecz ten wywołał wielkie zainteresowanie już z tego powodu, że w sobotę pokonany został przez P. K. S., zespół drużynowego mistrza Polski „Warty” poznańskiej. I. K. B. Łódź przysłał spis składu drużyny, w którym znajdują się znani tu sympatycy sportu bokser-skiego zawodnicy jak: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski, Sałaciński i Krenc.

Skład Policyjnego K. S.: Pawlica, Nowakowski, Cichy, Matuszczyk, Gburski, Urgacz, Makosz i Wrażdło.

Mecz I. K. B. Łódź — Policyjny odbędzie się w sobotę, 23 bm. w Katowicach na boisku Policyjnego Klubu Sportowego, obok Rynku, przy ul. Moniuszki, o godzinie 20,30, a to ze względu na to, że sala Powstańców okazała się w czasie ostatnich zawodów za szczupłą. Jak się dowiadujemy, zainteresowanie tym meczem bokszerskim jest bardzo duże, tak, że Policyjny K. S. słusznie przełożył zawody bok-

serskie na boisku. W razie niepogody odbędą się zawody w hall wystawowej w Parku Kościuszki.

Przed meczem koncertować będzie orkiestra policyjna. Światło elektryczne.

Nowy rekord kolarski na Śląsku

Ligoń został zdyskwalifikowany

Ub. niedzieli odbył się wyścig kolarski na dystansie 101 km, organizowany przez Tow. Cykl. kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu.

W zawodach na 37 zgłoszonych startowało 31 zawodników, m. in. znany zawodnik na emigracji Hadrys z Francji. Jemu też w znacznej mierze należy przypisać osiągnięty rekordowy w Polsce czas 2,45,18 na dystansie 101 km. Kardynalny błąd ceniący kolarzy śląskich t. j. niechęć do prowadzenia wyścigu, usunął radykalnie Hadrys, który z miejsca narzucił tak forsowne tempo, i zawodnicy volens-nolens musieli mu nadążyć. Wyróżnić należy na pierwszym planie Rurańskiego ze Stadjonu oraz zwycięzcę Rosika z Policyjnego, którzy prowadząc na zmianę z Hadrysem, przyczynili się do ustalenia nowego, niestety, nieoficjalnego rekordu.

Niedzielną wyścig napawa nas otuchą, iż w tegorocznym wyścigu kolarskim o mistrzostwo Polski na szosie, które odbędzie się 15-go lipca br. w Katowicach, długo upragniony ty-

tuł mistrza Polski, wreszcie zostanie na Śląsku.

Wyniki techniczne wyścigu, którym kiero-wał sędzia p. Nowiaszak są następujące:

1) Rosik, Pol. KS. 2,45,18. 2) Maj Gerhard kop. „Pokój” Nowy Bytom 2,45,19. 3) Hadrys Francja o 2 sek. w tyle, padł ofiarą własnego tempa, 4) Dłucik, Pol. KS. 2,45,23. 5) Trzankowski, Czeladź, o 3 sek. w tyle. 6) Rurański, Stadjon, który jadąc na zbyt wysokiej przekładni odpadł na ostatniej górze. 7) Piegza kop. „Pokój”, dobrze zapowiadający się zawodnik. 8) Sieladczyk, Unia Sosnowiec 2,52,41. 9) Pukowiec, kop. „Pokój” 2,52,42. 10) Sater-nus 2,54,2.

Znany zawodnik i mistrz Śląska, Ligoń, z Pol. KS. został z powodu przekroczenia regu-laminu zdyskwalifikowany.

Organizacja zawodów niezwykle sprawna i energiczna, spoczywała w rękach inż. Kraw-czyka.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Radomia

W niedzielę odbyły się zawody kolarskie, zorganizowane przez klub sportowy „Broń” w Radomiu na trasie 50 km. Do startu stanęło ogółem 22 zawodników. „Broń” 12, „R. K. S.” 5, „Proch” 4 i jeden zawodnik niestowarzyszony.

Startowano o godz. 9 rano na szosie kieleckiej. Wyniki zawodów, jakie osiągnięto, przedstawiają się: 1 miejsce zajął Zygmunt Waigert (Broń), 2 m. Kazimierz Matyga (Broń), 3 m. Kazimierz Matyga (R. K. S.), 4 m. Filas (Broń), 5 m. Kaczmarczyk (Broń), 6 m. Sadys (Broń), 7 m. Wnuk (Proch), 8 m. Świechowski (Proch), 9 m. Szymański (Broń), 10 m. Majewski (Proch), 11 zaś Wylazowski (R. K. S.).

Mistrzem Radomia w tych zawodach został Zygmunt Waigert.

10-lecie K. S. „Walka” w Makoszowach

KS. „WALKA” MAKOSZOWY —
REPREZENTACJA LIGI S. M. P.

W niedzielę, 24 bm. na boisku w Makoszowach zostaną rozegrane z okazji 10-letniego istnienia SMP. w Makoszowach zawody pomiędzy KS. „Walka”, a reprezentacja Ligi S. M. P. Ponieważ po raz pierwszy zostaną takowe zawody rozegrane na boisku w Makoszowach, przeto publiczność miejscowa i okoliczna oczekuje z wielkim napięciem wyniku tego meczu, do którego drużyny wystąpią w następującym składzie:

Drużyna Ligi SMP.: Jarczyk (Król. Huta), Mrowiec (Orzesze), Chmielorz (Król. Huta), Laszczok (Ligota), Gdawiec (Król. Huta), Pizia, Urbanek (Orzesze), Krosny (Panewnik), Bujar i Kurczka (Król. Huta), jako rezerwowi: Pichen i Kuś (SMP. Orzesze).

Drużyna KS. „Walka” Makoszowy: Jajłowicki I, Drapacz, Pawlak, Kopeć, Wilczek, Sie-roń, Wyżółik, Jajłowicki II, Promny, Mika i Szczepanik Józef jako rezerwowi Jolka, Gajda, Rolnik i Jajłowicki III. Początek zawodów o godz. 17.30.

Piłat przystąpi do Policyjnego K. S.

Jak się dowiadujemy, mistrz Polski w bok-sie Piłat z „Warty” poznańskiej opuszcza szeregi „Warty”, wstępując do Policyjnego K. S. Katowice.

Festyn sportowy w Kaletach

Dzięki ruchliwemu kierownictwu KS. Strzelec w Kaletach, odbył się festyn sportowy, dn. 17 czerwca br. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m. — Niglus Henryk 12,1 s. Skok wdął — Maruszczyk Teodor 6,26 m. Rzut kulą — Niglus Henryk 10,55 m. Siatkówka — K. S. „Strzelec” w Kaletach — KS. „Strzelec” Dru-tarnia 2:1. Piłka nożna — Rezerwa KS. Strzelec Kalety — KS. Woźniki 5:0. W. K. S. 75 lec Lubliniec — KS. Strzelec Lubliniec 2:1. KS. Strzelec Kalety — KS. Powstaniec, Lasowice 6:1.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Szastoka Karola. Zainteresowanie zawodami było duże, ze względu na udział pierwszorzędnych sił.

Przed rajdem górskim Automobilklubu Śląskiego

Zaledwie trzy dni dzielą nas od rajdu gór-skiego Automobilklubu Śląskiego, który wywołał w całej Polsce niebywałe zainteresowanie. Prace przygotowawcze do tej imprezy są już na ukończeniu.

Obecnie Automobilklub Śląski ustala kolej-ność startu poszczególnych wozów, które zostaną wypuszczone ze startu na Rynku w Katowicach w odstępach dwu minutowych. Rajd został podzielony na trzy kategorie, a to: ka-tegoria pierwsza o pojemności 1.500 ccm., druga od 1.500 do 3.000 ccm. i trzecia ponad 3.000 ccm.

Do rajdu dopuszczone są wozy turystyczne i sportowe. Miejsca w samochodzie muszą być obsadzone przynajmniej przez 2 osoby, wliczając w to kierowcę. Dokonywanie napraw wozu i opon podczas rajdu jest dozwolone

Również jest dopuszczalna tolerancja czasu po pół minuty w plus i minus.

Każdy z zawodników otrzymuje mapkę trasy z dokładnym kilometrażem poszczególnych miast na trasie rajdu. Mimo, że zawod-nicy znają trasę, jednakże ukończenie rajdu bez większej ilości punktów karnych, będzie dla kierowców rzeczą nadzwyczaj utrudnioną, albowiem na niektórych odcinkach trasy wymagana w regulaminie szybkość jazdy, będzie wprost niemożliwością do uzyskania. W ostat-niej chwili dowiadujemy się, że zwycięzca ostatniej Gymkhany w Katowicach — kie-rowca Leon Breslauer — startować będzie na sportowej maszynie Polskiego Fiata 508 M. M. Dalsze szczegóły powyższej imprezy podamy w następnych numerach naszego pisma.

Koniec hegemonii Francji w tenisie europejskim

W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puchar Davisa pomiędzy Australią i Francją zdecydował się los dotychczasowego stano-wiska Francji w tenisie. Australia wygrała po-wyższe spotkanie w stosunku 3:2, kwalifikując się wraz z Czechosłowacją do finału strefy europejskiej, przyczem Crawford pokonał Boussusa 2:6, 6:2 4:6 6:4, 6:0, Mertin — Mc. Grath 4:6, 6:1, 6:3, 6:0.

Wyścigi konne w Katowicach

W czwartek, w dziesiątym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie, rozegranych zostanie siedem gonitw — cztery płaskie, jedna z przeszkodami i dwie z płotami. Początek gonitw o godz. 15,30 bez względu na pogodę. Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 21 czerwca.

Płoty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 300 zł. Podolanka — Wł. Jungiewicz, Gigolo — T. Seidla, Nostromo — W. Bobińskiego, Temperament — J. Podczaskiego.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 700 zł. Wigor II — St. Obstowej, Rakietka II — st. „Bończa”, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Kret — Z. Studzińskiego.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 500 zł. Piosenka — Ign. hr. Mielżyńskiego, Beatrice — H. Harlanda, Mandaryn — Ign. hr. Mielżyńskiego, Ariela — st. „Bończa”, Forys — L. J. bar. Kronenberga, Piliatus — Ign. hr. Mielżyńskiego, Ebony — H. Harlanda, Blonay — J. Miśkowca, Orchidea — St. hr. Korzbok-Łąckiego, Principessa — T. Seidla.

Przeszkody. — Dystans ok. 3.200 mtr. Nagroda 500 zł. Indian — St. Królickiego, Podolanka — Wł. Jungiewicz, Jaśnie Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego, Klinga — T. Seidla, Igraszka III — W. Bobińskiego, Soubrette — H. Harlanda, Jedynak II — Z. i Z. Belina-Czechow-skich, Blonay — J. Miśkowca.

Płaska. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Enigma III — L. J. bar. Kronenberga, Podolanka — Wł. Jungiewicz, Beatrice — H. Harlanda, Odaliska — st. „Bończa”, Ebony — H. Harlanda, Blonay — J. Miśkowca, Principessa — T. Seidla, Piosenka — Ign. hr. Miel-żyńskiego, Orchidea — St. hr. Korzbok-Łąckiego.

Płaska. — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda

Sport na Śląsku

O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA

Liga Śląska:

	Gier	Bramki	Pkt.
1) Naprzód Lipiny	18	70:27	30:6
2) KS. Dąb	19	45:21	25:13
3) Śląsk Świętochłowice	16	52:21	24:8
4) AKS. Król. Huta	19	63:36	24:14
5) KS. Chorzów	19	53:52	22:16
6) Czarni Chropaczów	18	55:64	19:17
7) IFC. Katowice	20	33:41	18:22
8) 06 Katowice	21	51:58	16:26
9) Koszarawa Żywiec	18	36:61	14:22
10) BBSV. Bielsko	19	44:74	12:26
11) Orzeł Welnowiec	18	35:56	11:25
12) Słowian Katowice	19	27:59	7:31

Klasa A Grupa I.

	Gier	Bramki	Pkt.
1) Iskra Siemianowice	19	62:21	33:5
2) 24 Szopienice	16	27:10	24:8
3) 09 Myslowice	18	51:30	23:13
4) 07 Siemianowice	19	38:41	21:17
5) Kościuszko Szop.	18	50:34	20:16
6) KS. Rożdżenie-Szop.	19	43:45	19:19
7) 06 Myslowice	18	39:30	16:20
8) Jedność Michałkowice	19	41:52	16:22
9) 22 Mała Dąbrowka	17	40:39	15:19
10) Sola Oświęcim	18	17:57	7:29
11) Śląsk Siemianowice	17	15:60	2:32

Klasa A Grupa II.

	Gier	Bramki	Pkt.
1) Policyjny Katowice	16	58:21	25:7
2) Pogoń Katowice	15	47:23	20:10
3) Ligocianka Ligota	16	37:24	20:12
4) Stadjon Król. Huta	14	39:26	17:11
5) Naprzód Katowice	15	37:36	16:14
6) 20 Bogucice	16	21:37	13:19
7) Diana Katowice	17	31:43	12:16
8) Czarni Oświęcim	15	20:63	7:23
9) Kolejowy Katowice	15	29:47	6:24

KLASA A GRUPA III.

	Gier	Stos. br.	Pkt.
1. Wawel Nowa Wieś	19	93:18	33:5
2. Pogoń Nowy Bytom.	19	59:28	29:9
3. Slavia Ruda	17	42:30	22:12
4. Odra Szarlej	19	36:44	22:12
5. Zgoda Bielszowice	18	45:45	17:19
6. Naprzód Ruda	18	33:35	16:20
7. Strzelec Hajduki	16	39:38	15:17
8. KS. Brzeziny Śl.	18	37:46	14:22
9. Kresy Król. Huta	19	36:50	14:24
10. IKS. Tarn. Góry	18	34:61	10:26
11. Strzelec Łagiewniki	17	23:82	7:27

Pogoń Nowy Bytom wobec przegranej z Naprzodem z Rudy, uitorował drogę Wawelowi do mistrzostwa grupowego. Charakterystyczny jest stosunek bramek, pomiędzy leaderem Wawelem i Strzelcami z Łagiewnik. Wątpić trzeba, czy ostatni przez pozostałe trzy mecze uratuje się od spadku do B-ligi. (Sel.)

KS. WALKA, MAKOSZOWY —

KS. STADJON MIKOŁÓW 4:1

W zawodach przyjacielskich, po interesującym przebiegu gry odniosła drużyna „Walki”, która znajduje się w dobrej formie, łatwe zwycięstwo nad twardym zespołem „Stadjonu”. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie lekka przewaga gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Jolko — 3 i Promny — 1, dla gości zdobył półprawy.

„Walka” rez. — „Stadjon” rez. 3:4 (2:2)
„Strzelec” — „Stadjon” I juni. 2:0 (2:0)

POSZUKUJĄ PRZECIWNIKÓW.

K. S. „Ligocianka” poszukuje przeciwni-ków na swoim lub obcym boisku w lipcu i sierpniu br. Zgłoszenia: K. S. Ligocianka, Katowice-Ligota, ul. Ligocka 121.

Polski K. S. „Naprzód” w Bytomiu, Śląsk Opolski poszukuje przeciwników w pilce nożnej. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Rajnold Witczak. Beuthen O-S., Schar-leyerstr. 68, lub Wincenty Poloczek, Beuthen O-S., Bank Ludowy, Tarnowitzerstr.

Sport w Częstochowie

„BRYGADA” MISTRZEM OKREGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A: Turyści (Częstochowa) — Warta (Zawiercie) 7:2 (2:1). Decydujący mecz o spadek do klasy B. Bramki dla Turystów zdobyli Cichecki (3), Kaczmarek (2), Jędrkiewicz I i Jagusiak, dla Warty Sobiehard i Kostarbiński. Sędziował p. Śliwiński, — Częstochówka — Victoria 1:1 (1:0), sędziował p. Herman. W Wieluniu: Brygada (Częstochowa) — Legia (Wieluń) 1:1 (1:0). Sędziował p. Załęski. W niedzielę zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo klasy A podokręgu częstochowskiego. Mistrzem została Brygada, uzyskując 21 punktów na 12 gier. Dalsze miejsca zajęły kluby: Częstochówka 14 p., Victoria 11 p., Legia 11 p., Skra 10 p., Turyści 9 p., Warta 4 p. Pozostałe mecze: Victoria — Warta i Skra — Legia odroczone na termin późniejszy, albowiem spotkania te nie wpłyną już na ostateczne ukształtowanie się tabeli. Do klasy B. spada więc Warta (Zawiercie) b. mistrz podokręgu. O mistrz. kl. B: Myszków — Makkabi 1:1 (1:0). Orle — Gwiazda 12:0 (1:0), Brygada II — Częstochówka II 3:2. Skra II — Turyści II 3:0. Mistrzostwo klasy B podgrupy częstochowskiej zdobył Myszków, który rozegrał finałowy mecz o wejście do klasy A z mistrzem radomskim i rezerwową Wartą z Zawiercia. Mecz towarzyski: Fortuna (Piekary) — Błyskawica (Częstochowa) 5:1 (1:0).

900 zł. Traglast — st. „Bończa”, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Fuksja — St. Królickiego, Odaliska — st. „Bończa”, Flirt — L. J. bar. Kronenberga.

Płoty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 1.200 zł. Klinga — T. Seidla, Tuberosa — St. Królickiego, Rozmaryn II — Z. Studzińskiego, Nostromo — W. Bobińskiego.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskim

Mimo ukończenia mistrzostw A kl. Zagłębia, Okrag nie zarządził żadnych rozgrywek finałowych. Podobno dopiero 29 bm. C. K. S. ma spotkanie się z Unią w Częstochowie!?

Według terminarza, 24 bm. mistrz Zagłębia winien grać z mistrzem Kielce. Co oznacza zatem zwłoka spowodowana przez okrag?..

O MISTRZOSTWO OKREGU.

Zarząd okręgu kieleckiego wylosował terminy spotkań mistrzów podokręgów, o mistrzostwo okręgu. 24 bm. grają R. K. S. (Radom) z Brygadą (Częstochowa) i Strzelec (Kielce) z mistrzem Zagłębia, 29 bm. Brygada — Kielce, Zagłębie — R. K. S., 1. VII. Kielce — R. K. S., Brygada — Zagłębie, 8. VII. Brygada — R. K. S., Zagłębie — Kielce, 15. VII. Kielce — Brygada, R. K. S. — Zagłębie, 22. VII. R. K. S. — Kielce, Zagłębie — Brygada.

Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami.

ZARZĄD OKREGU W CZĘSTOCHOWIE wykonał komisję dyscyplinarną dla spraw sędziowskich.

„SOKÓŁ” (OLKUSZ) — KOLEJOWE P. W. (JEDRZEJÓW) 1:8

W ub. niedzielę odbył się w Olkusz mecz piłki nożnej z wynikiem 1:8 na korzyść gości. Sędziował b. dobrze p. E. Gajsner z Olkusza. Drużyna jędrzejowska była w dobrej formie.

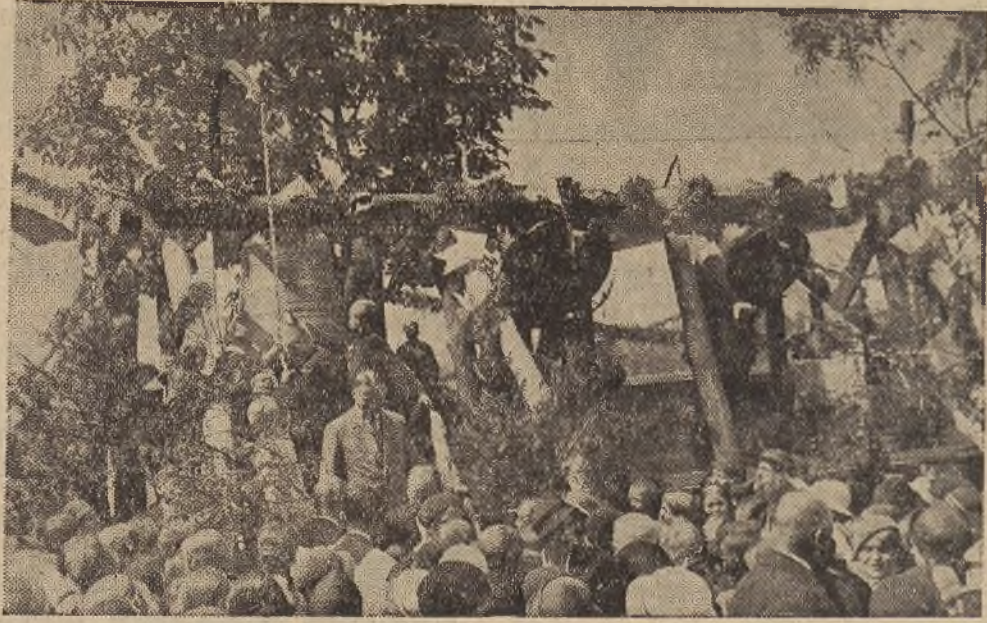
Sport w Wielkopolsce

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY W PILCE WODNEJ W POZNANIU ZAKOŃCZYŁ SIĘ SUKCESEM AZS. Z WARSZAWY

W turnieju w pilce wodnej, do którego stanęły zespoły AZS. z Warszawy i Poznania, Unii i HCP. w ogólnej punktacji wygrał AZS. stołeczny z 6 pkt. przed Unią 4 pkt., HCP. 2 pkt. i AZS. (Poznań) 0 pkt. Zawody zgromadziły wiele publiczności.



Z KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.
Uroczyste powitanie i wprowadzenie ks. ks. biskupów Kubiny i Gawliny do kościoła w Dąbrowie Górniczej.



Poświęcenie nowych dzwonów w Dąbrowie Górniczej podczas Kongresu Eucharystycznego
Dzwony otrzymały imiona: Marjan, Teodor i Stefan.



Kazanie J. E. ks. biskupa Bromboszcza przed kościołem św. Antoniego w Golonogu, koło Dąbrowy Górniczej.



P. Franciszek Tenczert (X), były prezes Kółka Rolniczego w otoczeniu mieszkańców wsi Świnnej pod Żywcem, żegnających swego dotychczasowego prezesa, który przeniósł się do Poznańskiego.



Uczniowskie zawody piłki nożnej pomiędzy uczniami z Król. Huty i Katowic. Z lewej drużyna uczniów z Król. Huty, z prawej Katowic. (Ag. fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“).

Notowania giełdy w Warszawie
z dnia 20 czerwca 1934 r.

Akcje:
Bank Polski 84.50, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 19.50 — 19.25, Lilpop 9.90, Starachowice 10.30 — 10.25 — 10.35. Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:
Dolar pryw. 5.27 i pół — 5.28,
Pożyczki polskie w Nowym Jorku:
Poż. dolarowa 75.00, poż. Dillonowska 83.00, poż. stabilizacyjna 111.25.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 20 czerwca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.
Żyto cena transakcyjna tranż. 75 ton 14.50, Jęczmień złmowy 15.50—16, Mak niebieski 48—54. Reszta notowań bez zmiany.

Ogłoszenia

KTO SZANUJE PIENIADZE kupuje meble tylko w „Najtańszem Źródle Mebli“. Katowice, ul. Starowiejska 3. Kuchnie 7 części 110 zł. Sypialnie od 300 zł. Gabinety, jadalnie, praca wykonanie, po bardzo niskich cenach. Zważajcie na szyld. 624

NOWY 1-piętrowy dom, 3 lokatorów, z chlebem i stodołą włącznie, 2 morgi pola ze stawem sprzedam. Cena według umowy. Łaska — oferty skierować pod „Rybna 1932“ do Administracji „Siedmiu Groszy“. 728

PRZYJME dobrego pomocnika krawieckiego. Czepiel, Katowice, Krakowska 12. 2745d

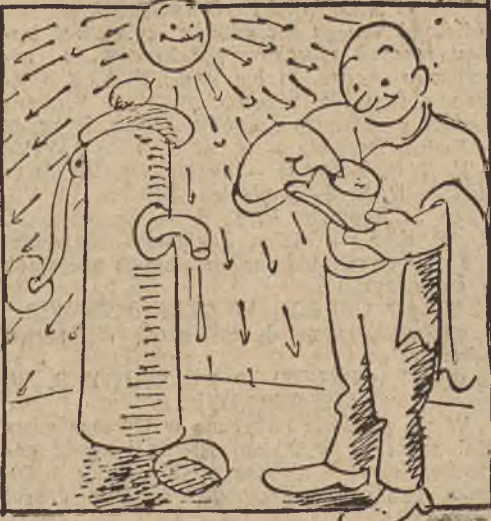
OSTRZEŻENIE. Ostrzegam wszystkich przed rozsiewaniem plotek o mojej żonie, albowiem przeciwko oszczercom użyję środków z ustawy karnej, bez względu na jakość tych plotek. Parczyk Alfons — Mikołofw.

DYREKCJA poważnej firmy zaangażuje 3-ch inteligentnych panów do stałej pracy. Wymagamy dobrą prezencję, zmysł orientacyjny, pilność i uczciwość, oraz wiek powyżej lat 25. Przekonamy praktycznie i na dowodach rzeczowych, że i obecnie zarabia się po 80 zł. tygodniowo bez ryzyka i bez fachowej znajomości. Zgłoszenia osobiste z dokumentami w Katowicach, ul. Młyńska 5, II p. od 11—1 i 3—5.

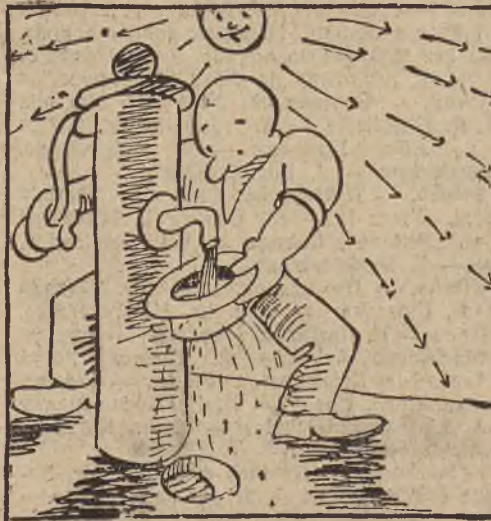
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek z żaru prawie kona,
Tak dziś grzeje — o pierona!



„Kole pompy“ stanął sobie
z kapelusza sitko robi.



Potem wody doń naleje —
Aż się słońce z niego śmieje...



Pod prysznicem tak niedrogiem,
Uśmiech mu zawitał błogi.
(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO
DOMU PRZESZ AGENTÓW LUB PRZESZ POCZTĄ W KRAJU
ZŁ.2.31-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 1301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“
1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15.
OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.